Nr. 63. Kraków, Czwartek 3 Marca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie: miesięcznie **1** złr., **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie **1** złr. **70** cnt., kwartalnie **5** złr. półrocz. **10** złr., rocznie **20** złr.
Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz **10** cnt., za następne po **5** cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: *„KURJER“ — KRAKÓW.*
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr 7, I. piętro.

W obronie samorządu.

„My w ręku marszałka krajowego widzimy nietylko laskę marszałkowską, pod którą zszeregować chcemy wszystkie nasze najlepsze siły, widzimy drogoskaz, wskazujący nam drogę obowiązków wobec kraju, widzimy sztandar, przy którym w codziennej pracy walczyć chcemy dla naszego odrodzenia“. Takiemi słowy przemówił onegdaj p. Stan. hr. Badeni do marszałka krajowego, określając w trafny sposób doniosłe znaczenie samorządu krajowego. Wielka prawda spoczywa tych słowach. My, w tym małym odłamie świetnego niegdyś państwa, istotnie widzimy w samorządzie „nietylko środek administracji krajem, nietylko cenne prawo stanowienia o sprawach krajowych; my czujemy i widzimy w nim siłę, o którą usiłujemy oprzeć nasz byt narodowy, w której i przez którą chcemy udowodnić naszą żywotność i przekonać świat, żeśmy godni lepszego losu“.

Słusznie powiedział ten sam mówca, iż każdy dowód, że się umiemy rządzić, zagrzewa serca, dodaje nam otuchy, a tem samem przybiera znaczenie ogólne, narodowe. Cieszymy się każdą nową zdobyczą, wiedząc, jak ona ciężko przychodzi, jak mozolnie przychodzi zdobywać prawa, budować ten dom narodowy, który nam się zwalił, a który od posad wznosimy.

Tam, w Sejmie zawiązek tej budowy; tam koncentruje się ruch ożywczy, tam siła poruszająca poszczególne kółka i kółeczka, z których się składa machina autonomiczna; tam decyzja o bycie i rozwoju moralnych i materjalnych praw narodowych; o oświacie, o podźwignięciu rolnictwa, handlu i przemysłu, komunikacyj, meljoracyj rolnych, zdrowotnych i wszelkich administracyjno-sądowych.

Tam w Sejmie rozstrzyga się zatem tysiące najgłówniejszych spraw ekonomicznych i finansowych, a słusznie zauważono, że cokolwiek krzyżuje te interesy, staje w poprzek podjętym pracom, — opóźnia ich skuteczność i utrudnia finansową gospodarkę kraju.

Jedną z zasadniczych takich przeszkód jest — odraczanie Sejmu z miesiąca na miesiąc, a jak się często niestety praktykowało, z roku na rok.

Jakże żądać czynów, kiedy się nie dopuszcza do istnienia czynnika, który ma te czyny wywoływać?

Spodziewamy się, że i w tym roku wyrazi Sejm ubolewanie, iż rząd dozwolił na zwłokę zwołania Sejmu, ten rząd, który aż nadto jest przeświadczony o zgubnych dla kraju skutkach podobnej zwłoki.

Niezwołanie Sejmu w roku zeszłym odbije się na nas w postaci materjalnej straty w sumie około 50 tysięcy złr., które stracimy na kursie emisyjnym ewentualnej pożyczki krajowej tegorocznej.

Któż zaś policzy i zwróci inne szkody moralne i materjalne? Wszak nie uchwalono dotąd żadnych znaczniejszych robót publicznych około melioracyj rolnych, około komunikacyj, budowy szpitali, rozszerzenia szkół i w ogóle około gospodarki krajowej, o której tylko Sejm ma prawo decydować.

Kto krajowi wynagrodzi te straty? Rząd ich nie zwróci. Będą więc one naszą krzywdą, o której rząd nie powinien zapominać.

Dziś ma sam Sejm najświętszy obowiązek upomnieć się o nią u stóp Tronu i prosić, ażeby tych krzywd ponownie nam nie czyniono. Jeżeli dla państwa czynimy po nad siły, jeśli niema granic i końca ofiarom, niechże Rząd to uwzględni i nie stawia nam przeszkód na drodze naszego rozwoju. Jest to żądanie i umiarkowane i godziwe i nieuniknione.

I jeszcze uwaga do sejmujących. Jak powiedzieliśmy, Sejm decyduje, „jak całość składają te kółka i koła“ — te urzędy gminne, te rady gminne i powiatowe, obracające się w rozmaite, a tak często przeciwne sobie strony. Ażeby była harmonja w tych zwrotach, ażeby ich ruchy nie paraliżowały się wzajemnie, potrzeba rychłej i jeszcze raz rychłej organizacji urzędów autonomicznych, od góry aż do najniższych szczebli.

Niestety, Wydział krajowy zbyt po macoszemu tę sprawę traktuje. Prawda, że wymaga ona studjów i pracy, że musi być bardzo gruntowną i racjonalną, lecz czyż znowu tak wielkie przedstawia projekt trudności, że aż dotąd nie mógł być przedstawiony pod obrady w formie pozytywnego wniosku. Sił i jeszcze raz sił potrzeba do Wydziału krajowego, inaczej najlepsze intencje Sejmu pozostaną bez rychłego dodatniego skutku, a zatem bez wartości dla kraju.

Prędzej uporano się z ustawą łowiecką, niż ze sprawą soli, regulacji rzek a zwłaszcza ze sprawami dotyczącemi oświaty i organizacji szkół ludowych.

Nie można zaprzeczyć, że na porządek dzienny postawiono wiele spraw nader doniosłych. Dość przypomnieć sprawę reformy sądownictwa niespornego, przynoszącą zaszczyt Wydziałowi krajowemu; sprawę ulg legalizacyjnych, ksiąg hypotecznych, częściowej reformy Wydziału krajowego i systemu rachunkowości funduszów krajowych; sprawę zmiany ordynacji wyborczej i niewiele już innych, ale toć atom wobec ogromu pracy, którą zapewnie Sejm słusznie oceni, i jak należy, na przyszłość nią pokieruje.

Z bieżącej chwili.

Ubezwładniający Rosję głód był powodem źle ukrywanej przez prasę radości tak w Wiedniu, jak w Berlinie. Tymczasem fortuna, jak to mówią, kołem się toczy. Od pewnego czasu zaczęto i nad Sprewą i nad Dunajem spostrzegać coraz liczniejsze zastępy ludzi pozbawionych pracy i chleba. Niebawem też zaczęli głodni z dniem każdym głośniej wołać: Chleba! Okrzyk ten powtórzył stroniący od pracy motłoch, a niebawem powstały rozruchy które w Wiedniu nie były groźne, ale w Berlinie wielkie mogły obudzić obawy. Dziś rozruchy ustały, ale lada chwila powtórzyć się mogą, przybrać jeszcze szersze rozmiary i na serjo zachwiać obecnym porządkiem. Częścią nie chcąc dopuścić do tej ostateczności, częścią także z poczucia ludzkości klasy posiadające zaczęły myśleć o pomocy dla głodnej ludności. Pomoc tu przecież wielce jest utrudniona. Potrzebaby bowiem olbrzymich sum, aby złemu zaradzić przez dostarczanie nieszczęśliwym środków żywności lub gotówki na ich zakupienie. Równie bezskutecznem byłoby rozpoczynanie w stolicach na wielką skalę robót publicznych celem dostarczenia klasom pracującym zatrudnienia, bo to środek bardzo obosieczny. Wiadomo bowiem, że rozpoczęcie w wielkich miastach ważniejszych robót zwabia z prowincji zastępy pracowników, którzy tylko w części znajdują zatrudnienie, odbierając chleb miejscowemu proletarjatowi; reszta powiększa szeregi ludzi bez pracy i chleba. Dodatniejszy skutek miałoby bezsprzecznie rozpoczęcie robót na prowincji. Zbyteczne bowiem w stolicy siły robocze rozproszyłyby się w znacznej części po kraju, gdzie często brak robotników, zwłaszcza tak zw. wykwalifikowanych lub nieco inteligentniejszych. Społeczeństwo niemałoby na tem zyskało, bo ferment poruszający wielkie miasta i dający motłochowi, zwanemu słusznie przez Niemców *Lumpenproletariat*, pretekst do wywoływania nieporządków a krzykliwym agitatorom socjalno-demokratycznym podatnego w walce klas materjału na szeregowców. Dlatego też bardzo sceptycznie ocenialiśmy rządowy projekt ustawy o budowlach komunikacyjnych w Wiedniu, a nie przestaniemy przemawiać za niesłusznem rozpoczęciem na prowincji robót publicznych bądźto kosztem państwa, bądź też na rachunek odnośnego kraju koronnego lub miasta.

Wobec tego, że rząd zamierza przedstawić Sejmowi tyrolskiemu projekt ustawy krajowej o inspekcji szkolnej, ogłaszają katoliccy posłowie z włoskiej części Tyrolu, że nie zrywając w zasadzie z abstynencyjną polityką uczestniczyć będą w tych posiedzeniach Sejmu, na których toczyć się będą obrady nad sprawami religijnemi.

Dnia 8 b. m. zbierze się w Wiedniu w wielkiej sali kapitulnej, pod przewodnictwem kardynała Schoenborna wielki komitet biskupów, wybrany na ogólnej konferencji episkopatu austrjackiego. Obrady potrwają przez dni kilka. Co będzie ich przedmiotem, nie wiadomo. Mówią przecież, że między innemi będzie na porządku dziennym przedewszystkiem sprawa szkół wyznaniowych i kwestja socjalna.

Wiedeński *Vaterland*, nawiązując do znanego wystąpienia w Radzie państwa ks. Bianchiniego, chorwackiego deputowanego z Dalmacji, stwierdza, że położenie polityczne wymienionego kraju jest bardzo niewyraźne. Już w konstytucji Schmerlinga znajduje się zastrzeżenie, iż dalmatyńskie ustawy krajowe nie mogą w zupełności wejść w życie, ponieważ prawno państwowy stosunek Dalmacji do Chorwacji jeszcze nie został ściśle określony, co i do dziś jeszcze nie nastąpiło. Przeciwnie sytuacja jeszcze więcej się zawikłała przez ugodę chorwacko-węgierską z roku 1868. Namiestnik monarchy w Zagrzebiu zaś tytułuje się banem Chorwacji, Slawonji i Dalmacji, a Sejm zagrzebski uchwala ustawy, które według swego brzmienia odnoszą się także do Dalmacji. Tymczasem deputowani dalmatyńscy zasiadają w austrjackiej Radzie państwa, przemawiają w interesie swych wyborców i wpływają na sprawy całej cislitawskiej połowy monarchji. Zastrzeżenie prawno-państwowe, z jakiem ks. Bianchini wszedł do Rady państwa, nie było przeto bezpodstawne. W każdym razie należałoby pomyśleć o wyjaśnieniu sytuacji niewielkiego kraiku i o ścisłem określeniu jego stanowiska prawno-państwowego. Przedewszystkiem należy go zupełnie wcielić czy do Austrji, czy do Węgier.

Ponieważ Dalmacja etnograficznie, historycznie i geograficznie należy do Chorwacji, nie widzielibyśmy w tem nic zdrożnego, gdyby sfery decydujące zastosowały się do życzeń ludności dalmatyńskiej, która ciąży ku Zagrzebiowi a dosyć niechętnie spogląda na Wiedeń. Sądzimy, że przyczyniłoby to się do ustalenia pokoju wewnętrznego w Austro-Węgrzech.

W czwartek ubiegłego tygodnia odbyło się w Paryżu zgromadzenie deputowanych konserwatywnych, na które przybyło około 100 monarchistów, bonapartystów i niezależnych. Bonapartysta Le Provost d Launay, syn znanego prefekta z czasów cesarstwa, wniósł o utworzenie grupy politycznej, złożonej z różnych żywiołów konserwatywnych z uwzględnieniem dotychczasowych dzikich z p. Piou na czele. Projekt ten przyjęto na razie dosyć przychylnie, tylko książę De Larochefoucauld-Dondeauville czynił zarzuty ze stanowiska monarchistycznego a hr. de Mun ze stanowiska religijnego. Gdy następnie także Piou oświadczył, że nie może się trzymać formułki ani monarchistycznej ani wyznaniowej, odpowiedziano mu: „Któż panu powiada, że nie przejdziemy na jego stronę? Grupa, którą zamierzamy utworzyć, powinnaby się nazywać „liberalnem zjednoczeniem prawicy“ i być przystępną nie tylko monarchistom, lecz także członkom lewego centrum“. Przy głosowaniu oświadczyło się 60 obecnych za utworzeniem nowej grupy a nikt się nie sprzeciwił. Jedynie wstrzymało się kilku deputowanych od głosowania Baronowi de Mackau polecono zwołanie drugiego zgromadzenia, celem uchwalenia statutu. Zgromadzenie to odbyło się w niedzielę a postanowiono na niem sformułować program konserwatywno republikański. Gabinet Loubeta, o którym mówią, że w sprawach kościelnych będzie umiarkowańszy od poprzedniego, niezawodnie zechce wejść w porozumienie z nowym klubem politycznym. Jeżeli to nastąpi, p. Loubet może się dosyć długo utrzymać u steru rządu.

Dnia 5 b. m. odbędą się w Londynie wybory do reprezentacji gminnej. Do tej pory rządzili w stolicy Anglji wszechwładnie konserwatyści. Obecnie stronnictwo liberalne (rozumie się, nie w wiedeńskiem tego słowa znaczeniu) rozwinęło energiczną agitację, celem zdobycia ważnego posterunku. Stronnictwo to rozrzuciło tysiące odezw, w których zapowiada liczne pożądane przez ludność reformy, i usunięcie różnych przykrych dla niej niedogodności.

Prasa bułgarska zarzuca Rosji wprost, że winną jest zamordowania Wulkowicza. Sofijska *Swoboda* wyraża nadto zdziwienie, że mocarstwa europejskie tak obojętnie zachowują się wobec zbrodni carskich siepaczów i zapewnia, że zamordowanie kilku dyplomatów bułgarskich nie podkopie tronu księcia Ferdynanda, ani też nie wywrze wpływu na politykę Bułgarji.

Z KRAJU.

Wniosek posła Bobczyńskiego w sprawie układania budżetów przez Rady szkolne okręgowe.

Na ostatniej sesji sejmowej złożył poseł Bobczyński do laski marszałkowskiej wniosek zmiany ustawy krajowej z dnia 25 czerwca 1873 r. w tym kierunku, aby obowiązek ułożenia budżetu szkolnego, ciążący obecnie na Radzie szkolnej miejscowej, przechodził na Radę szkolną okręgową, jeżeli pierwsza w terminie oznaczonym ustawą, budżetu nie ułoży. Nadto domagał się wnioskodawca tej zmiany, aby rozkładem i ściąganiem wszystkich dobrowolnych datków, do których się strony konkurencyjne obowiązały i wszystkich dodatków do podatków na potrzeby szkolnych funduszów miejscowych, zajmowały się urzędy podatkowe.

Powyższy wniosek przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową proponowaną zmianę zbadał, a w razie uznanej potrzeby przedstawił Sejmowi projekt zmiany ustawy.

Na stosowne zapytanie Wydziału krajowego oświadczyło prezydjum namiestnictwa, co do pierwszej części wniosku, że o ile chodzi wnioskodawcy o usunięcie niedogodności i braków, jakie wynikają, jeżeli Rady szkolne miejscowe obowiązek ułożenia rocznego preliminarza zaniedbają, to kwestja ta jest już uregulowaną w obecnie obowiązującej ustawie. Rada szkolna okręgowa może bowiem czynności, należące do Rady szkolnej miejscowej, do których należy także układanie rocznego preliminarza, odjąć Radzie szkolnej miejscowej i powierzyć innej Radzie szkolnej miejscowej, lub też załatwić z własnego ramienia.

Na drugą kwestję, aby rozkładem i ściąganiem prestacyj na potrzeby szkoły zajmowały się urzędy podatkowe, oznajmiło prezydjum namiestnictwa po zasięgnięciu opinji krajowej dyrekcji skarbu, iż z projektowanej zmiany możnaby spodziewać się tylko wówczas pomyślnego skutku, gdyby ściągnięte przez urzędy podatkowe na ten cel fundusze nie były używane w pierwszym rzędzie na zaspokojenie zaległości podatkowych, lecz aby wypłacano je przewodniczącym Rad szkolnych miejscowych.

Tymczasem krajowa dyrekcja skarbu wyraziła zapatrywanie, iż bezwarunkowa wypłata ściągniętych funduszów na potrzeby szkolne nie byłaby możliwą gdyż przy poborze podatków musi być przestrzeganą zasada główna, że każdą wypłatę, przez stronę uskutecznioną, należy rozdzielić stosunkowo na podatek państwowy i na wszelkie inne dodatki. Następnie podniesiono, że urzędy podatkowe przy ściąganiu podatków i prestacyj muszą się trzymać norm egzekucyjnych, a procedura egzekucyjna jest tak rozwlekłą, iż staje się powodem licznych i długotrwałych zaległości.

Egzekucja wymaga 6 lub więcej miesięcy czasu, zanim wszystkie jej stopnie zostaną przeprowadzone, a przy nieuniknionych zaległościach podatkowych, dodatki na cele szkolne również nieregularnieby wpływały. W takim zaś składzie rzeczy, szkoły mogłyby być pozbawione w porę najniezbędniejszych potrzeb.

Wydział krajowy podzielając zapatrywania namiestnictwa, postanowił przedstawić Sejmowi wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem p. Bobczyńskiego.

KURJER LWOWSKI.

* JE. Marszałek krajowy ks. Sanguszko, jako przewodniczący kraj. komisji przemysłowej, zwołał tę komisję na posiedzenie dnia 6 go b. m. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności sekcji administacyjnej za czas od ostatniego posiedzenia komisji. Rezygnacja p. L. Wierzbickiego z godności członka komisji, referent pan Romanowicz. 3) Sprawa założenia stacji doświadczalnej mechaniczno-technologicznej, ref. pan Franke. 4) Sprawienie modeli dla szkół zawodowych garncarskich, ref. Zacharjewicz. 5) Przeniesienie szkoły kołodziejskiej z Tonstego do Grzymałowa, ref. sekretarz komisji p. Starkel. 6) Sprawa wydawnictwa wzorów rysunkowych. 7) Pożyczki z funduszu przemysłowego, referent dr. Zgórski. 8) Stypedja i zasiłki, referent p. Romanowicz. Posiedzenie odbędzie się w gmachu sejmowym o godz. 11 przed południem.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Teatr w Stanisławowie obejmuje p. Lucjan Kwieciński z d. 9 kwietnia b. r. Odnośny akt notarjalny został podpisany w d. 24 z. m.

* Na karę śmierci przez powieszenie skazany został na dniu 19 z. m. w Stanisławowie Nykoła Stefurak rodem z Dory, który zeszłego roku na górze Negrin-Werch między Słobodą rungurską a Osławami czarnemi położoną, zamordował z powodu zemsty Marją Łewkun rodem z Delatyna za to, że ta miała świadczyć raz przeciw niemu.

KURJER CIESZYŃSKI.

* W sobotę dnia 27 z. m. odbyła się w sali czytelni ludowej zabawa sokolska, z której dochód przeznaczono na sprawienie przyrządów dla założenia niedawno w Cieszynie „Sokoła“. Oprócz Polaków z Cieszyna, Karwina i Jabłonkowa wzięli udział w zabawie także członkowie czeskiego cieszyńskiego towarzystwa „Snaha“. W ten sposób zabawa była bardziej ożywioną i przybrała cechę słowiańską. Zebrało się przeszło 40 par. Bawiono się ochoczo i swobodnie, pomimo niefortunnego ograniczenia mazura do 12 par.

NOMINACJE.

* Krajowa Dyrekcja skarbu zamianowała Edwarda Smolkę, ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I klasy 8 pułku ułanów, adjunktem podatkowym w XI klasie rangi.

* Rada szkolna krajowa zamianowała: tymczasowego nauczyciela młodszego Józefa Frączka w Siedlance, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kolbuszowej dolnej; tymczasową nauczycielkę młodszą Marję Krzanowską w Gorlicach, stałą nauczycielką młodszą sześcioklasowej szkoły etatowej żeńskiej w Gorlicach; tymczasową nauczycielkę młodszą Mariannę Dąbrowską w Młynnem, stałą nauczycielką młodszą zawiadującą szkołą filjalną w Młynnem.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

63) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

I obaczycie, ilu warszawskich bankierów będzie pełzać przed nami na brzuchu, ażeby zaproszenie otrzymać; ale przepraszam... Jeżeli chcecie, to wyprawimy zarazem jakieś okrężne dla naszych poczciwych chłopków, którzy nas przecie jeszcze jakokolwiek szanują, ale co do mieszczaństwa to nie, niech się tam bawią pomiędzy sobą.

Pani Firlejowa projektem tym całkiem zawróciła głowę mężowi. Chociaż sam znał się na balach, musiał jej przyznać, że czasem miewa pomysły jenijalne. Jakoż on byłby bez kwestyi aprobował ten pomysł, ale się oglądał na Frysia.

Wszelako Fryś nie był wcale zdania, że trzeba bal dawać. On należał także do tego nowego pokolenia, które jest bez porównania trzeźwiejsze i praktyczniejsze od swoich ojców. Dla niego nie miał żadnej wartości czyn taki, który był obliczony tylko na efekt — a wszystko, co nie miało jakiegoś realnego celu przed sobą, nazywało się romantyzmem, który stanowczo i w czambuł potępiał. Ten biedny romantyzm wpadł właśnie wtedy jak w kleszcze żelazne, które go ścisnęły z jednej strony i z drugiej — i potępiono bardzo od siebie różnemi, ale w tej kwestji jednozgodnemi tonami, nietylko jego egzageracye, któremi zresztą niemało złego nabroił, ale zarazem i to, co w nim było dobrego. Wymiatając dom zaśmiecony, razem ze śmieciem powymiatano drogie perły i z brantownego złota ukute ozdoby. Jak dorobkowicz, który ze wsią starożytny zamek zakupił, razem z nieużytecznemi sprzętami wyprzedał za bezcen nieocenione starożytności i przepyszne utwory sztuki a wreszcie i zamek rozebrał, ażeby na jego miejscu postawić gorzelnię: tak i ci ludzie, objąwszy w posiadanie społeczeństwo rzucone w gruzy, zabrali się do wymiecenia jego wszystkich dotychczasowych części składowych, wyobrażając sobie, że z materyału, który sami w swoich warsztatach wykują, nowe społeczeństwo wytworzą. I wzięli się do tej roboty z zapałem czeladników, którzy się sami wyzwolili na majstrów a którzy dopiero z doświadczeniem obaczą, że społeczeństwo nie może być zbudowanem według jakiegoś planu jak browar, bo jest z natury swojej utworem wieków — a utwór ten, jeśli chce istnieć, musi mieć swoje podstawy niezmienne i wieczne a może zmieniać tylko swe kształty i formy według potrzeb czasowych. Fryś był także jednym z tych czeladników. Ale w tym razie miał słuszność, bo bal zamierzony nie był potrzebny i miał na celu tylko zadowolenie próżności. Przez poszanowanie dla rodziców wyrażał się bardzo oględnie, ale myśli tej nie pochwalał.

Widząc to matka, chciała i jemu podać słuszny powód do balu i podniosła myśl: czy nie mogłyby się odbyć na tym balu jego zaręczyny z Genią. Pytała go zatem, co o tem rozumie.

Ale on tę myśl stanowczo odrzucił i tak odpowiedział:

— Ja jestem z Genią w zupełnem porozumieniu. Jeszczem się jej nie oświadczył formalnie, ale jestem jej pewny i mógłbym to zrobić dziś albo jutro. Ale muszę jeszcze z tem zwlekać, bo nie jestem pewny Zakliki. Przyznam się nawet, że nie rozumiem tego człowieka. Jest on dla mnie zagadkowy jak sfinx. Niby dosyć mnie lubi, ja unikam w moich rozmowach z nim jaknajstaranniej wszystkiego, coby mogło pomiędzy nami wywołać dyskussyę, jesteśmy więc ciągle w dobrem porozumieniu ze sobą; ale mnie to kosztuje i nieraz muszę gwałt sobie zadawać. Tak niedawno wywodził mi szeroko i długo, że arystokracya rodowa jest fikcyą niezmiernie szkodliwą dla dalszego rozwoju społeczeństwa, ale zarazem utrzymywał, że szlachta powinna się trzymać ze sobą a przyjmując ciągle w swe łono zdrowe żywioły z mieszczaństwa i ludu, chować starannie duchową treść dawnych tradycyi. Podług niego zatem arystokracya i szlachta to są dwie warstwy społeczne całkiem różne od siebie.

— Podług mnie także, — powiedziała pani Firlejowa.

— To dobrze, — rzekł Fryś, — ale nie trzeba tak mówić, bo w takim razie arystokracya zawisła-by w powietrzu. Arystokracya powinna właśnie się ciągle odżywiać, ale tylko ze szlachty a zarazem opierać się na szlachcie, bo to jest jedyna dla niej podstawa i tylko szlachta się z nią zupełnie assymiluje. Przyrosty z mieszczaństwa są jak żyły, co chociaż się wychrzczą, pozostają zawsze żydami.

— Fryś dobrze mówi, — rzekł ojciec, ja pytam każdego o herb, a jak go ma, to go w nim szanuję. Tak zawsze u nas bywało. Dla mnie i Balcerowie są szlachtą, szkoda tylko, że poszli tak krzywo.

— Ale i Zaklika poszedł także krzywo, — zarzucił Fryś, — on i pod względem religijnym jest odszczepieńcem. Właśnie wczoraj mnie usiłował przekonać, że wszystkie religije z jednego źródła pochodzą a tem źródłem jest wrodzone człowiekowi przeczucie, że jakaś nadprzyrodzona siła panuje nad światem i że w nim samym żyje jakaś cząstka tej siły.

— To bardzo dobrze, — rzekł ojciec.

— Ale to bardzo źle, — odpowiedział mu syn, — bo według niego religija nie jest objawieniem, tylko ludzkim utworem. To też on między wszystkiemi religijami uznaje tę jednę różnicę, że każda religija jest tylko dalszym i niejako postępowym rozwojem poprzedzającej, skąd wynika, że nasza religija nie jest jeszcze ostatniem słowem, tylko przyjdą po niej jeszcze inne, o wiele więcej rozwinięte i jeszcze idealniejsze.

— Któż to może wiedzieć, co kiedyś nastąpi, — zauważył ojciec, — przecież to jest całkiem niewinne marzenie.

— Ale to jest oburzające, — rzekł Fryś, — bo to jest jawna herezya.

— Mój Frysiu, — zawołał prędko ojciec, — już eśmy cię o to prosili, abyś się z nim nie wdawał w drażliwe dysputy. Ty jeszcze kiedyś tem wszystko zepsujesz — a jest to partya, jakiej z dziś na jutro nie znajdziesz. Teraz zresztą, jak sądzę, jużbyś miał z tego wielkie zmartwienie, gdyby się to zerwało.

— Zapewne, — rzekł Fryś, — dlatego też nad sobą panuję. Ale mnie to niecierpliwi tem bardziej, ile że dotąd nie mogłem wyrozumieć, co on myśli o moich zamiarach. Przecież wie dobrze, że nie bywam w Zaklikowie dla niego, tylko dla Geni. Nawet mi nigdy nie przeszkadza w moich z nią konwersacyach. Ale ile razy, rozmawiając z nim samym, dotknę choćby zdaleka kwestyi małżeństwa, on daje takiego młynka, że już potem wcale nie można do tej kwestyi powrócić.

Na to zaś rzekła troskliwa matka:

— Obawiam się bardzo, że on sobie przychowuje tego młodego Tarła, aby swojego czasu wydać córkę za niego.

— Wątpię, — rzekł Fryś, zamyślając się nad tem, — jednego dnia powiedział mi o Tarle, że to także materyalista, jak wszyscy inżynierowie, tylko że przytem ma serce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Encyklika Ojca św. Leona XIII

do Arcybiskupów, Biskupów, duchowieństwa i wszystkich katolików we Francji.

(Dokończenie).

Oto pole, na którem po usunięciu wszelkich politycznych waśni powinni wszyscy dobrze myślący jako jeden mąż stanąć połączeni, aby za pomocą wszelkich środków prawnych i uczciwych zwalczać te postępujące nadużycia ustawodawstwa. Szacunek, jaki się należy istniejącym władzom, nie zabrania tego; nie może on nakazywać uszanowania a tem mniej bezgranicznego posłuszeństwa dla pierwszego lepszego przepisu ustawy, naznaczonego przez owe władze. Nie należy tego zapominać; ustawa jest uregulowanym wedle rozumu przepisem, który został wydany na korzyść ogółu przez tych, co otrzymali w tym celu upoważnienie. Ztąd też nie należy nigdy pochwalać rozporządzeń ustawodawczych, które są nieprzyjaznemi religji i Bogu; przeciwnie jestto obowiązkiem ganić je. Tego dowiódł wielki Biskup z Hippo, św. Augustyn jak najwyraźniej, wywodząc wymownie, co następuje: „Niekiedy są władze na ziemi dobre i lękają się Boga; niekiedy znowu Go się nie lękają. Juljan był cesarzem niewiernym Bogu, apostatą, rozpustnikiem bałwochwalcą. Chrześcijańscy żołnierze wyświadczyli temu cesarzowi przysługi wojenne Skoro atoli tylko chodziło o sprawę Jezusa Chrystusa, uznawali tylko tego, który jest w Niebiesiech. Jeżeli Juljan im rozkazał czcić bałwany i sypać przed niemi kadzidła, stawiali natenczas Boga po nad księcia. Skoro zaś im powiedział: stańcie w szeregu, aby wyruszyć przeciwko temu lub owemu narodowi, wtenczas słuchali go natychmiast. Czynili oni różnicę między Panem niebieskim a ziemskim, a jednak poddawali się ze względu na Pana Odwiecznego takiemu panu doczesnemu". Wiemy dobrze, iż ateista przeczy, wskutek pożałowania godnego nadużycia swego rozumu, a więcej jeszcze woli, tym zasadom. W gruncie atoli jest ateizm tak potwornym błędem, że nigdy — powiedzmy to na chwałę ludzkości — nie zatraci w niej świadomości praw Bożych, aby w ich miejsce podsunąć bałwochwalstwo państwa.

Po określeniu w ten sposób zasad, które powinny kierować naszem postępowaniem wobec Boga i wobec ludzkich rządów, żaden bezstronny człowiek nie będzie mógł oskarżać katolików francuzkich, jeżeli oni, nie szczędząc trudu ani ofiar, pracują nad tem, aby dla swej ojczyzny otrzymać to, co dla niej jest warunkiem zbawienia, co jest zbiorem tylu chwalebnych tradycji, które zapisują dzieje i których każdy Francuz ma obowiązek nie zapominać.

Zanim list Nasz zakończymy, poruszymy dwa inne punkta, które łączą się ze sobą i które będąc w pewnem zespoleniu z religijnemi interesami, wywołały wśród katolików pewien rodzaj niezgody.

Jednym z nich jest konkordat, który przez tyle lat we Francji ułatwiał harmonję między rządem, Kościołem a państwem. Co do zatrzymania tego uroczystego, na wzajemności polegającego, zawsze ze strony Stolicy apostolskiej wiernie dochowywanego paktu, to nawet przeciwnicy katolickiej religji nie są zgodni Najgwałtowniejsi pragną zniesienia go, aby pozostawić państwu wszelką wolność ciemiężenia Kościoła Jezusa Chrystusa.

Inni natomiast życzą sobie lub udają, iż sobie życzą, aby zatrzymano konkordat, nie dla tego, aby uznawali obowiązek państwa do spełniania powinności wobec Kościoła, lecz jedynie, aby korzystać z ustępstw uczynionych przez Kościół, jak gdyby można było poczynione zobowiązania oddzielić od uzyskanych ustępstw, gdy tymczasem obiedwie te rzeczy przecież stanowią rdzenne części jednej jedynej całości. Dla nich konkordat więc stanowiłby niejako tylko łańcuch, za pomocą którego możnaby skrępować wolność Kościoła, ową świętą wolność, do której posiada on prawo Boskie i nienaruszalne. Która z tych dwóch opinji przeważy? Tego nie wiemy. Chcieliśmy je tylko zaznaczyć, aby katolikom polecić, iżby nie wywoływali zatargu w przedmiocie, którym się zająć jest rzeczą Stolicy św.

Co do drugiego punktu, który się odnosi do zasady odłączenia państwa od Kościoła, nie wyrazimy się w ten sam sposób. Byłoby to chcieć rozłączać ustawodawstwo ludzkie od chrześcijańskiego i Boskiego. Nie chcemy się tu zatrzymywać, by wykazać, jaką niedorzeczność mieści w sobie teorja o tem rozdzieleniu; każdy to zrozumie sam ze siebie. Skoro tylko państwo wzbrania się oddać Bogu, co Boskie go, natenczas koniecznem następstwem jest, że odejmuje obywatelom to, do czego mają prawo, jako ludzie. Czy się bowiem chce lub nie, to zawsze istotne prawa człowieka wypływają ściśle z jego obowiązków wobec Boga. Ztąd wynika, że państwo pod tym względem nie spełnia najgłówniejszego celu swego urządzenia i tem samem w rzeczywistości samo się zapiera siebie i nie uznaje tego, co jest przyczyną własnej jego egzystencji. Te wysokie prawdy głosi sam głos rozsądku tak głośno, że narzucają się one same człowiekowi każdemu, który się nie pozwala zaślepiać namiętnościom. Katolicy dlatego nie mogą się dosyć strzedz, by nie wystąpić za takiem rozdzieleniem. W samej rzeczy też, życzyć sobie, aby państwo oddzieliło się od Kościoła, znaczyłoby w następstwie logicznem pragnąć, aby Kościołowi dać wolność życia wedle prawa wspólnego wszystkim obywatelom. To położenie, to prawda, nastąpiło w niektórych krajach. Jest to istnienie, które budzi liczne i ciężkie wątpliwości, lecz także przedstawia pewne korzyści, mianowicie, jeżeli ustawodawca z szczęśliwym brakiem konsekwencji nie omieszka kierować się chrześcijańskiemi zasadami; te korzyści wprawdzie nie usprawiedliwiają fałszywej zasady rozdzielania, nie uprawniają także do tego, aby tejże bronić, czynią jednakże znośnym stan rzeczy, który praktycznie nie jest najgorszym ze wszystkich.

We Francji atoli, w tym przez swoje tradycje i obecną wiarę znacznej większości synów katolickim narodzie, nie powinien Kościół znajdować się w niepewnem położeniu, któremu podlega u innych narodów. Katolicy tem mniej powinni występować za rozdziałem, im lepiej znają zamiary nieprzyjaciół, którzy go pożądają. Dla tych ostatnich — a wypowiadają to oni dość wyraźnie — stanowi to rozdzielenie zupełną niezawisłość politycznego ustawodawstwa ze względu na ustawodawstwo religijne a więcej jeszcze, jest to zupełna obojętność władzy wobec interesów chrześcijańskiego społeczeństwa t. j. Kościoła a nawet jest to zaprzeczeniem jego istnienia.

Czynią oni atoli pewne ograniczenie, sformułowane w ten sposób: Skoro Kościół, używając źródeł pomocniczych, które ogólne prawo daje najdrobniejszemu z Francuzów, za pomocą zdwojonej czynności, będzie umiał dzieło swoje pomyślnie popierać, państwo wkroczy natychmiast i będzie mogło francuzkich katolików postawić za obrębem ogólnego prawa.

Mówiąc w jednem słowie: ideałem tych ludzi byłby powrót do pogaństwa; państwo uzna Kościół dopiero wtenczas, kiedy mu się spodoba prześladować go.

W krótki lecz jasny sposób przedstawiliśmy, Czcigodni Bracia, jeśli nie wszystkie, to przynajmniej najważniejsze punkta, co do których francuzcy katolicy i wszyscy rozsądni ludzie powinni zdobyć jedność i porozumienie się, aby o ile to jeszcze możliwe, uleczyć cierpienia, które dotykają Francję i aby podnieść jej moralną wielkość. Temi punktami są: religja i ojczyzna, polityczne władze i ustawodawstwo, stanowisko, jakie należy zająć wobec tych władz i tego ustawodawstwa, konkordatu, rozdzielenia państwa i Kościoła. Mamy nadzieję i ufność, że wyjaśnienie tych punktów rozproszy uprzedzenia wielu ludzi dobrej wiary i ułatwi uspokojenie duchów i wraz z niem zupełne połączenie wszystkich katolików, aby popierać wielką sprawę „Chrystusa, który kocha Franków".

Jakaż to pociecha dla Naszego serca zachęcać Was na tej drodze i widzieć Was postępujących z gotowością za Naszym głosem! — Wy, Czcigodni Bracia, przy Waszem znaczeniu i tak światłej gorliwości dla Kościoła i ojczyzny, którą się odznaczacie, staniecie się potężną pomocą przy tem dziele pokoju. Śmiemy nawet spodziewać się, że ci, którzy posiadają władzę, okażą się gotowymi uznać Nasze słowa, które zmierzają do szczęścia i pomyślności Francji.

Tymczasem udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, Waszemu duchowieństwu, jako też wszystkim katolikom Francji, jako rękojmią Naszego ojcowskiego przywiązania, Naszego apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie 16 lutego 1892 w czternastym roku Naszego pontyfikatu

Papież Leon XIII.

Przeciw literatkom.

Straszną nienawiścią do rodzaju żeńskiego w literaturze zieje p. Albert Cim, autor świeżo wydanej w Paryżu powieści: „Le Bas-Bleus." Jestto jeden z tak zwanych *roman à Clef*, szereg postaci, pod które, świadomi literackich stosunków paryzkich, podkładają znane nazwiska mniej lub więcej głośnych pisarek. Wszystkie zaś one przedstawione strasznie, jako handlarki nietylko przekonań i pióra. I tak: R. d'Audernay, stary gaduła, zalewa feljetony pism powieściami młodych, biednych panienek, które wyzyskuje w haniebny sposób. Dalej: Lina de Caudies, kosmopolitka, bez skrupułów, pięć czy sześć razy wychodząca za mąż, niewiadomo już w końcu za kogo, wszechpotężna kierowniczka *Revue continentale*. Obok niej Ritta de Viazzi, niegdyś saintsimonistka, fourierystka, cabettistka, dziś nawrócona dostarczycielka moralnych powiastek do *Magasin des familles*.

Dalej znów pani Decloyes i pani Dormont, które miały niegdyś bardzo przykre zatargi z policją o demoralizację małoletnich; pani de Surgères frymarcząca religją; pani de Neuville, zrazu anioł, później szatan i t. d. Nawet zmarłym literatkom nie przebacza autor i wprowadza np. Ludwikę Pinson, niegdyś głośną protegowaną akademika Wiktora Frelou, która co roku otrzymywała dzięki swemu przyjacielowi nagrodę akademji za bardzo liche i płaskie wiersze, za co zemścił się sławnie swego czasu Villemain, który w swem sprawozdaniu z konkursów akademickich umieścił taki frazes: „Nagroda poezji przypada j e s z c z e i w tym roku pani Ludwice Pinson". P. Cim nie szczędzi jednak i — literatów. W jego powieści są również i bezsumienni dziennikarze, których typem ma być Alarn-Adrjan Bigonneau, głupi, ignorant, ale zuchwały, brutalny, liczący na to, że zręczność więcej znaczy, niż talent. Przez protekcję głupiej żony właściciela dziennika *L'Indépendent* dostaje się on na stanowisko redaktora i dochodzi do wielkiego wpływu, oraz znaczenia. Jako kontrast — Ksawery Resnel prawdziwy dziennikarz, człowiek nauki, osiwiały w książkach, pracownik niezmordowany, o umyśle wyższym i czystem sumieniu, wzorowy syn, utrzymujący starą matkę. Mieszczaństwo przedstawia rodzina Aubryot, obdarzona sześcioma córkami, wychowywanemi gremjalnie na — literatki. Jedna tylko z tej szóstki stawia opór rodzicom i obiera inny zawód. Siostry jej kończą marnie, ona jest uczciwą, słodką, kochającą, pełną serca i poświęcenia. Nie nosi binokli, nie zna ani chemji, ani algebry, ani anatomji, ani ekonomji politycznej, ale ma wdzięk i tysiące zalet kobiety ogniska domowego. Jak się też łatwo domyśleć, wychodzi ona za mąż za szlachetnego młodzieńca, Maurycego Sounnerny, któremu zwraca na nią uwagę szlachetny dziennikarz, Resnel.

Powieść nieuwzględniająca, jak widać z przytoczonej treści, typu literatki utalentowanej, zacnej i uczciwej, który i we Francji istnieje, (dużo nazwisk możnaby na dowód przytoczyć), narobiła ogromnej wrzawy w literackim świecie Paryża.— Autor ściągnął na siebie gromy nienawiści, zwłaszcza w świecie pisarek; nieustraszony jednak, pracuje nad drugą powieścią, której tytuł: „Emancypantki." Widocznie pan Cim obrał sobie specjalność— drażnienia piór niewieścich

ZŁOTO.

Cały kraj z zadowoleniem wita zamiar uregulowania waluty, jedna tylko zachodzi tu kwestja: czy Austrji złota wystarczy? Jak wiadomo powszechnie, złota brak jest i w Niemczech i Anglji i Ameryce i Francji, a o ile brak ten ujemnie wpływa tu mniej, tam więcej na stosunki ekonomiczne, nie potrzeba chyba wykazywać.

Według obliczeń Soetbeera zapasy złota wogóle we wszystkich bankach i kasach całego świata wynosiły: w 1891 roku 6936.0 miljonów marek; w 1890 r. 6272.0 mil. mar.; w 1885 r. 5021.9 mil mar., i w 1880 r. 3853.9 mil mar.

Według tych obliczeń dyrektora mennicy Stanów Zjednoczonych od r. 1881 za 4000 miljonów marek weszło złota w obieg. Z tego około 112 miljonów marek (mniej więcej 40.000 kilogramów) obrócono na cele przemysłu, reszta znajduje się w posiadaniu banków, kas itp.

Wszystkie banki centralne dążą do powiększenia swych zapasów złota i utrzymania ich jak najdłużej. Bank angielski i niemiecki bank państwowy posługują się przy tem polityką dyskontową. Jeżeli kurs wekslowy tak stoi, że umożliwia wywóz złota z Anglji, względnie z Niemiec, to wymienione banki podnoszą zazwyczaj stopę dyskontową tak, iż wywóz złota się nie opłaca i ustaje.

Przedewszystkiem niemiecki bank państwowy pomnażał rok po roku zapas złota w ten sposób. Bank angielski działa mniej energicznie, ogląda się bowiem na targ publiczny. Jeżeli dyskontowałby za drogo, to wszystkie interesy wekslowe przeszłyby do innych domów bankowych w Londynie i bank angielski nie miałby co robić. Jeżeli jednak sytuacja jest poważna, to domy dyskontowe ustępują, zanim się ich zapasy wyczerpią, albo bank sprzedaje konsole, przez co podaż na targu złota się zmniejsza. Cała ta maszynerja nie jest tak skomplikowaną, jakby się komu zdawać mogło, może jednak sprowadzić na bank niebezpieczeństwo, na które nieraz wskazywały powagi finansowe. Bank niemiecki panuje więcej nad sytuacją, gdyż targ pieniężny w Berlinie nie jest znaczny.

Bank francuzki urządza się tu najprościej, nie daje bowiem wcale złota do wywozu, a jeżeli je wypuszcza, to tylko to, które krąży w obiegu.

Zapas złota w trzech tych bankach wynosił:

	1891	1890	1885	1880
	miljonów		marek.	
Bank niem.	698·4	528·0	370·0	185·0
Bank franc.	1070·4	896·1	925·5	451·4
Bank ang.	401·6	469·3	402·3	484·3

W tabeli tej widocznym jest wzrost złota w banku niemieckim i francuzkim. W banku niemieckim jednak powyższa suma obejmuje blizko 200 miljonów marek srebrnych.

Aby w Austrji umożliwić uregulowanie waluty, trzebaby dostarczyć jej 250 do 300 miljonów guldenów w złocie. Ludziom fachowym suma ta wydaje się za nizką, nawet, jeżeli się uwzględni 100 miljonów guldenów złotych, które posiadają rządy w Wiedniu i Berlinie, albowiem suma ta nie składa się z samej brzęczącej monety, lecz większa część z weksli, które dopiero należałoby zrealizować. Już sama realizacja nie pozostałaby bez wpływu na wrażliwy targ złota. Co się tyczy owych potrzebnych 250 miljonów, to trzeba przedewszystkiem uwzględnić wielkie naprężenie na targu złota. Jeżeli rząd rosyjski ściągnie swe złoto z Londynu i indziej co już rozpoczął, to naprężenie jeszcze się zwiększy.

Austrji potrzebnego złota najwięcej do starczyłby Londyn; Paryż nie da nic, a Berlin bardzo niewiele. Stosunki w Londynie z powodu finansowych przesileń w Argentynji, Brazylji, Portugalji i indziej nie są pomyślne. Złota jest mało, a co jest, to musi być trzymane w gotowości na spełnienie bieżących zobowiązań. W tej chwili rachują w Londynie na napływ złota z Nowego Jorku. Tam wielkie sumy wypłacić mają Londynowi, a ponieważ nie mogą być one pokryte złotem gdyż ceny zboża spadły, w części więc wypłacone zostaną złotem. Spadek wartości amerykańskich papierów w Londynie spowodował znaczny odpływ tych papierów z powrotem do Ameryki. Wzrasta zatem pretensja Londynu do Ameryki; banki nowojorskie w tej chwili rozporządzają wielkiemi depozytami i będą mogły przesłać do Anglji brzęczącą monetę. Bank angielski ze swej strony z wycofywania starej, mało wartościowej złotej monety, ciągnie zyski w złocie (co prawda nie zbyt znaczne) Aż do trzech gramów wycofują z obiegu suwereny i półsuwereny po pełnej wartości na koszt państwa. W tegorocznym budżecie przeznaczono na to 400.000 funt szterl Bank angielski oświadczył już, iż monetę tę przyjmie.

Bez wątpienia Austrja może zdobyć potrzebne złoto przez pożyczkę, ale prawdopodobnie będzie musiała się zobowiązać do pozostawienia większej części złota na dłuższy czas u bankierów londyńskich, tak, iż operacja długo potrwa.

Czy jednak Austrja potrafi trwale złoto w kraju zatrzymać? Oto pytanie najważniejsze.

Na podstawie handlowego bilansu, który od lat wielu wykazuje aktywa, możnaby mówić, że tak. Ale czy zawsze bilans wykazywać będzie aktywa?

A dalej jest jeszcze cały szereg innych punktów, mniej różowe rzucających światło na rzecz całą.

Ludność (wielka własność, przemysł i rzemiosło) powinna się zaznajomić z tą sprawą dobrze i bezzwłocznie, aby uregulowania waluty nie załatwiano wyłącznie według poglądów i w interesie banków

Wszyscy szanują interesy banków i bankierów, ale zarówno uszanować trzeba i interesy innych warstw społeczeństwa

W kwestji uregulowania waluty jeden przedewszystkiem zauważyć potrzeba korzystny symptom: oto polityczna polemika partyjna nie gra tu żadnej roli.

HISTORJA TESTAMENTU.

W kołach arystokracji legitymistycznej w Paryżu zajmują się żywo sprawą o sfałszowanie testamentu; zapisodawca jest tu jednak nic a nic nie winien. Rzecz się bowiem tak miała. Na początku r. 1888 zmarł margrabia de la Boussinière, przekazując testamentem majątek swój wartości 2 miljonów franków, siostrzeńcowi i siostrzenicy swej żony, Lancrau de Bréon. Główną część spadku stanowiła posiadłość ziemska Châteaugantier, w której sukcesorowie p. de la Boussinière zamieszkiwali do wiosny r. 1890. W owym czasie sądowi w Segré przedstawiono potajemnie dokument, obalający zapis margrabiego i ustanawiający jedynym spadkobiercą brata jego starszego, wygnanego z kraju po zamachu stanu 2-go grudnia. Skutkiem tego wywiązał się proces. Wezwani eksperci uznali późniejszy testament za autentyczny; sąd w Segré przyznał cały majątek bratu zmarłego, sąd apelacyjny w Angers wyrok ten potwierdził. Rodzeństwo Lancrau de Bréon, rade nie rade, ustąpiło wujowi dziedzictwa. Były wygnaniec (po 37 letniem przebywaniu w Gandawie, gdzie pozbawiony wszelkich środków do życia, chwycił się był wraz z synem jakiejś agentury), powrócił do kraju i objął miljonowy majątek. Wkrótce jednak po osiedleniu się w Châteaugantier począł otrzymywać listy, w których bezimienny korespondent powiadamiał go, iż testament, ustanawiający go spadkobiercą, był fałszywy i domagał się wysokiej sumy, grożąc, iż w razie nieuzyskania jej, całą sprawę ujawni. P. de la Boussinière listy te, w liczbie 23, złożył u adwokata swego w Paryżu, Narcyza Leven. Zarządzono poszukiwania, które wykryły nazwisko szantażysty. Jest nim niejaki Carpentier, z zawodu kaligraf. Przyznał on się do sfałszowania testamentu, twierdząc, iż namówił go do tego rejent Guyard, ten sam, który przed półtora rokiem doniósł p. de la Boussinière o spadku. Nikt tego ostatniego o wspólnictwo w fałszerstwie nie podejrzywa, margrabia jest bowiem człowiekiem zażywającym powszechnego szacunku, a przytem najwymowniejszym, przemawiającym za nim dowodem jest, iż sam wszczął tę sprawę. Tem niemniej jednak autentyczność testamentu jest mocno zachwianą. Czyni go nieprawdopodobnym fakt, iż na kilka chwil przed śmiercią stary margrabia oddał wszystkie swe klucze siostrzeńcowi swojej żony Arturowi de Bréon i do końca okazywał mu najwyższe zaufanie. Za dziwiającem jest, iż fałszywy testament zawiera legat wysokości 20,000 fr. na rzecz biskupa Freppela i legat 10,000 fr. dla księży z Saint-Martin du Blois. Rodzina Lancrau de Bréon należy do starożytniejszych i bogatszych we Francji, tak, iż utratę owych dwu miljonów niebardzo uczuła. Stary wuj jednak nie ma wcale ochoty oddawać miljonów, które zawdzięcza kaligrafji p. Carpentier. Ten ostatni leży chory w szpitalu i tknięty wyrzutami sumienia, wyznał, iż testament sfałszował za 300 fr., ofiarowane mu przez Guyarda. Testament podrobiony jest nie ręcznie, lecz przy pomocy cynkografji i fotografji. Carpentier przyznał nadto, iż od wielu już lat z powodzeniem fałszuje autografy sławnych ludzi, za wysokie ceny sprzedając je zbieraczom. Wszystkich wyprowadził on w pole — sędziów w Segré i w Angers, starego emigranta, spadkobierców biskupa Freppela i co najdziwniejsza — całą komisję ekspertów, która badała ściśle pismo zmarłego margrabiego, studjując jego listy, pisywane od r. 1833.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Bibljoteki Warszawskiej* zeszyt z lutego wyszedł z pod prasy i zawiera następujące artykuły: „Z czasów ucieczki Walezego," — przez Ernesta Deichesa; „Mój romans," opowiadanie przyjaciela, — przez Michała Bałuckiego; „Kronika paryzka, literacka, naukowa i artystyczna," „Misja dyplomatyczna w XVII. wieku," — przez A. Darowskiego; „Święto pokoju," dramat Gerharda Hauptmana, — przez Marję Konopnicką; „Dziennik z podróży po Grecji," — przez Józefa Weyssenhoffa; „Prawo fabryczne i warunki pracy robotników w Królestwie Polskiem," — przez Zenona Pietkiewicza; „Słówko o ustaleniu pisowni polskiej," — przez Ludwika Jenikego; „Piśmiennictwo krajowe i zagraniczne"; „Celowość w naturze," studjum przyrodniczo-filozoficzne, napisał ks. Marjan Morawski T. J. prof. uniw. Jag., — przez J. K. Dworzaczka. Ostoja: „Powieści prawdziwe". Stanisław Rossowski: „Ze ścieżek życia," wrażenia i obserwacje. Marjan Gawalewicz: „Ćma " materjały do powieści. Teodor Jeske Choiński: „Po złote runo," powieść współczesna. Adam Krechowiecki: „Szary Wilk," powieść historyczna, przez Kazimierza Kaszewskiego. „Kronika miesięczna" i „Wiadomości bibljograficzne".

△ W Londynie ukazał się w druku najstarszy dotąd znany traktat, mający na celu obronę religji Chrystusa (*The apology of Aristides edited and translated by J. Rendel Harris*). Apologję tę napisał Ateńczyk Arystydes po grecku; odnaleziony przez p. Rendel Harrisa w klasztorze na górze Synai inkunabuł zawiera tłumaczenie w języku syryjskim. Autor tej apologji, napisanej na początku II. wieku naszej ery, a znanej tylko z krótkich wzmianek u starożytnych pisarzy kościelnych, był filozofem ateńskim, który przyjął chrześcijaństwo i razem z Kwadratusem, innym chrześcijaninem, przedstawił traktat osobiście cesarzowi Hadrjanowi, podczas pobytu tegoż ostatniego w Atenach (jak to opowiada Euzebjusz w swojej kronice). Doręczenie tej obrony miało się przyczynić do tego, że cesarz edyktem zakazał skazywania i prześladowania chrześcjan bez poprzedniego osądzenia. Cesarz Hadrjan bawił w Atenach między latami 126 a 130 po Chr. Traktat jest obroną moralną religji i zwyczajów chrześcijańskich, natchnioną żywą wiarą w niedaleki powrót Chrystusa, jak to ma miejsce w wielu pismach, zbliżonych do epoki apostolskiej. Pierwsze apologje, jak Arystydesa, były nieśmiałą prośbą o sprawiedliwość cesarską względem chrześcjan, dalsze były okrzykami boleści wobec prześladowań, w późniejszych wzmaga się i wzbija wiara w siłę dominującą i najwyższe zadania chrześcjaństwa.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* Mieszkańcy okolic, położonych nad Wisłą, jak: Czerniaków, Augustówka, Bluszcze i t. d. wystąpili z petycją o obwałowanie wybrzeży, położonych na tej przestrzeni, z uwagi, iż co rok na wiosnę i podczas t. zw. świętojanki grunta ich ulegają zalaniu. Mieszkańcy obowiązują się dostarczyć potrzebny materjał i część przypadającej z mocy przepisów robocizny.

* W celu uniknięcia nieszczęśliwych wypadków na kolejach podczas mgły, zarządy kolejowe, jak donoszą „St. Pet. Wied.", podjęły kwestję zastosowania do służby sygnałowej mikrofonu w ten sposób, aby za pomocą owego aparatu, umieszczonego na parowozie w budce maszynisty, można było zawiadamiać o pociągach, jadących naprzeciw siebie, lub rozmówić się ze stacją w razie zatrzymania się pociągu przed zwrotnicą stacyjną, skutkiem nieprzewidzianych okoliczności Na najlepsze zastosowanie mikrofonu do służby kolejowej, wyznaczony ma być konkurs z nagrodami pieniężnemi.

* Niedzielna tombola w salach redutowych, na korzyść kasy pożyczkowej artystów teatru warszawskiego, zgromadziła zaledwie tysiąc osób. W innych latach zabawa ta liczyła się do bardzo popularnych, i na sali reprezentowane były wszystkie warstwy społeczeństwa, w poważnej cyfrze 4000 osób i więcej. Ogólna bieda nie pozwala obecnie popierać nawet ulubionych artystów.

KURJER WIEDEŃSKI

* W „Stowarzyszeniu lekarzy" w Wiedniu, dr. Henryk Weiss, mówił w tych dniach o nowym, prostym sposobie leczenia migreny, na którą, jak wiadomo, dotąd nie było środka. Przypuszczano, że migrena bardzo często wynika z nerwowego cierpienia żołądka, i przypadek doprowadził dra Weissa do wynalezienia skutecznego sposobu przeciwdziałania tym bólom głowy, doprowadzającym nieraz do rozpaczy. Oto lekarz wspomniany przekonał się, że wywierany przez krótki czas nacisk ręką w okolicach żołądka na aortę usuwa najgwałtowniejsze migreny. Dr. Weiss z zupełnem powodzeniem zastosował ten środek u 23 pacjentek, i upatruje prawdopodobną przyczynę tego nagłego dobroczynnego działania w wywołanej przez naciskanie arterji zmianie obiegu krwi.

* Były burmistrz Wiednia baron Felder, sprzedał swój słynny zbiór motyli szefowi londyńskiego domu Rothschild'ów za 50.000 złr. Zamiłowany zbieracz uczynił to w mniemaniu, iż wobec swoich lat 78 ma obowiązek pomyśleć o zachowaniu swych skarbów dla świata naukowego. Syn lorda Rothschild'a jest poważnym przyrodnikiem i przypuszczają powszechnie w Londynie, że ofiaruje kiedyś swoje wspaniałe zbiory do Muzeum Brytańskiego.

* Po rogach ulic rozlepiono odezwę burmistrza Wiednia, dra Prixa, wzywającą Wiedeńczyków do niesienia pomocy ludności dotkniętej nędzą.

KURJER PARYSKI.

* Na balu, danym w pałacu Elizejskim przez prezydenta Carnota, znajdowało się przeszło 5000 osób. Ścisk był ogromny, zabawy żadnej, a przy bufecie literalne staczano walki o dostanie kieliszka szampańskiego, lub jakiej zakąski. O godzinie trzeciej salony się wypróżniły, i państwo Carnotowie mogli się udać do swoich pokojów.

* Niejaki pan Durand, profesor języka francuzkiego w gimnazjum biało-cerkiewskiem, udał się do Paryża, celem zapoznania Francuzów z nową ortografją, wymyśloną przez niego. Wydał nawet książeczkę, zatytułowaną: „Nowa ortografja francuzka", której reguły zasadzają się głównie na pisaniu wyrazów, jak się wymawiają. Większość dzienników paryzkich przyjęła pracę pana Duranda ze śmiechem i pol-towaniem, parę jednak dość ją poważnie skrytykowało, i nawet przyznało, że reforma w tym kierunku jest niezbędną

KURJER PETERSBURSKI

* W ministerstwie komunikacji przyjęto przychylnie projekt nowej drogi żelaznej pomiędzy Łukowem guberuji siedleckiej a Białymstokiem.

* Wysyłka skazanych na osiedlenie na wyspę Sachalin odbywać się będzie nie jak dotąd z Odessy, lecz z Petersburga.

* Pop Araratin, który wybudował most na Kurze i był powodem katastrofy w czasie Jordanu, został złożony z godności.

* Ministrem komunikacji ma być podobno zamianowany ks. Aleksander Oldenburski. Pewne zmiany osobiste mają nastąpić również w ministerstwie spraw zagranicznych. Ministerjum majątków carskich przystępuje na wiosnę do robót irrygacyjnych w stepach.

* Z portów nadbałtyckich dozwolono wywieźć dwa miljony pudów owsa, z powodu, że w stanie zdrowym nie można go było dłużej utrzymać.

* Król Aleksander serbski przysłał na rzecz głodnych 6000 franków, serbski czerwony krzyż 5000 franków, bank narodowy 2000 fr., i prócz tego od różnych prywatnych Serbów około 3000 fr.

* Bank państwa polecił swemu warszawskiemu oddziałowi, aby rachunki Banku Polskiego były bezwarunkowo ukończone do 1 kwietnia r. b.

KURJER KIJOWSKI.

* Wskutek zapotrzebowań wołyńskiego chmielu z Bawarji, ceny jego w górę podskoczyły, a przywóz chmielu czeskiego i bawarskiego prawie zupełnie ustał.

KURJER MOSKIEWSKI.

* Duma przystąpi na wiosnę do robót w celu budowy elektrycznego tramwaju.

KURJER ODESKI.

* Dostawcy nafty i olejów mineralnych z Odessy do Austrji, wstrzymali wywóz tych produktów, uważając obowiązującą taryfę wywozową za szkodliwą dla siebie Obecnie taryfę zmieniono, i wywóz rozpoczął się na nowo.

ROZMAITOŚCI.

W 400 setną rocznicę odkrycia Ameryki ma być — jak wiadomo — ogłoszona beatyfikacja Krzysztofa Kolumba, co obecnie dla braku pewnych warunków do czasu wstrzymanem zostało. Z tej okazji podaje *Le Moniteur de Rome* podpis Kolumba, wyjęty z dzieła amerykanina Washingtona Irvinga:

S
S A S
X M Y
X P O F E R E N S

Od czasu zaś swej nominacji na W. Admirała Oceanu, dodawał Kolumb do powyższego podpisu słowa EL ALMIRANTE.

Tajemnicze litery czytać należy z dołu do góry. Wedle wykładu znawców oznaczają one:

Χριστος Μαριας υίος
Chrystus Marji Syn.

Podpis ten zgodny z duchem i zwyczajem owej epoki, wyraża też głęboką pobożność indywidualną Kolumba, który we wszystkich swych trudach i dziełach, pragnął być prawdziwym apostołem, Christoforem w prawdziwem znaczeniu, t. j. nosicielem Chrystusa.

NEKROLOGJA.

† Biskup Roskovanyi.

Szkicujemy tę postać wspaniałą nietylko dla oddania jej należnego hołdu, lecz także dla przypomnienia czytelnikom naszym, że Kościół zawsze młody i świeży nawet w dusznej atmosferze naszego wieku, przesyconej obojętnością dla życia nadprzyrodzonego lub sceptycyzmem potrafi nieziemskie rodzić owoce.

Osierociała dziś Neutra, najstarsza biskupia stolica Węgier, której początek sięga IV wieku. Jej 69 biskup, dr. August Roskovanyi, zmarł w 85 roku życia, a 61 roku kapłaństwa. Jako pasterz swej djecezji zdala żył od świata, a przecie wszystkie swe siły umysłowe i fizyczne i wszystkie materjalne zasoby poświęcał on dla ulgi i prawdziwego szczęścia swych bliźnich. Ofiarność żadnych nie mającą granic, była celem jego życia całego. Tak złożył on fundusz, wynoszący 50.000 zł. na utworzenie VII i VIII klasy gimnazjalnej w Neutrze. W roku 1876 powstał jego hojnością półmiljonowy „fundusz Roskovanyi'ego" ku wspieraniu ubogich proboszczów, wikarjuszów i nauczycieli tej djecezji. W roku 1878 zakłada wspaniałomyślny biskup wielką bibljotekę, liczącą 40.000 tomów, kosztem 156.000 złr. W r. 1881 wzbogaca „fundusz Roskovanyi'ego" dodatkiem 200.000 złr. na spłacanie t. zw. należytości stałej (jura stolae) w uboższych gminach swej djecezji, 2000 dukatów przeznacza na rozszerzanie czci k Najśw. Pannie, a 3000 złr. na odnowienie kościoła Matki Boskiej w Neutrze. W roku 1882 ofiaruje 20.000 złr. na wystawienie barakowego obozu dla pułku Honwedów. W roku 1884 w celu ułatwienia drogi do stanu duchownego zakłada za 84.000 złr. seminarjum mniejsze, które własnym kosztem utrzymuje aż do śmierci. W r. 1888 buduje dom przytułku dla niezdolnych do pracy robotników, oraz dla sierót i wdów za cenę 60.000 zł. W roku ubiegłym, jako w 40 rocznicę swych rządów biskupich tworzy nowy fundusz 200.000 złr. dla niesienia pomocy biednym nauczycielom i wikarjuszom. Nadto nie było ani jednego zakładu, składki lub miłosiernego uczynku, w którymby biskup Roskovanyi nie brał udziału. Wszystkie te fundacje i więcej niż królewskie jałmużny czynił biskup, mający tylko 10 tysięcy rocznej dotacji, a z której jednak potrącić trzeba do 60.000 rozmaitych ciężarów. Toż dobroczynny pasterz biedniej się odziewał i gorzej się karmił, niż najuboższy z jego duchowieństwa. Życie jego było wiernym obrazem pierwotnych mnichów i pustelników Tabenny.

Nie mniejszą od dobroczynności była jego pracowitość i płodność pisarska. Teologiczne jego pisma obejmują 70 poważnych tomów.

Śmierć świątobliwego biskupa nastąpiła po krótkiej chorobie. Przed zgonem przyjąwszy Sakramenta św., żegnał się z głębokiem wzruszeniem ze swymi domownikami i z pogodnym uśmiechem oddał ducha Temu, którego w swej pracy i poświęceniu szukał zawsze za życia.

Nawet cyniczni ateusze schylali przed nim czoło. A dawny minister węgierski Trefort poznawszy go, powiedział: „Teraz widziałem katolickiego biskupa".

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . . **1** złr. **35** ct.
Kwartalnie . . . **4** „ — „
Półrocznie . . . **8** „ — „
Rocznie . . . . **16** „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie — „ **15** „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . **1** złr. **70** ct
Kwartalnie . . . **5** „ — „
Półrocznie . . . **10** „ — „
Rocznie . . . . **20** „ — „

W Niemczech:
Kwartalnie . . . **5** złr. **80** ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.
Kwartalnie . . . **6** złr. **70** ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☛ Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t. „Zaklika“.

☛ Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

☛ Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów, 1 marca.

XXIX Ogólne zgromadzenie gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego rozpoczęło dziś swoje czynności.

Zgromadzenie zagaił prezes Rady nadzorczej, p. Oktaw Pietruski, wobec dostatecznej liczby delegatów.

Prezes powitał przedewszystkiem delegatów Księztwa Bukowińskiego, którzy po raz pierwszy na ogólne zgromadzenie przybyli. Przyłączenie się delegatów księztwa do Towarzystwa jest nowym dowodem żywotności tego Towarzystwa. (Brawa). Następnie wspomniał prezes o śmierci członka Rady nadzorczej, ś. p. Adama hr. Komorowskiego, którego pamięć uczczono przez powstanie.

Delegat bukowiński, p. Bogdanowicz, wyraził delegatom, dyrekcji, radzie nadzorczej i prezesowi podziękowanie za przyjęcie delegacji bukowińskiej do Towarzystwa.

Podziękowanie to przyjęto oklaskami.

Nastąpił wybór przewodniczącego zgromadzenia i jego zastępcy.

Na 50 głosujących otrzymał p. August Gorayski 48 głosów jako przewodniczący, zaś Stanisław hr. Badeni 44 głosów jako zastępca.

P. Gorayski dziękował za wybór, poczem Stanisław hr. Badeni przedłożył zgromadzeniu na podstawie poufnej uchwały delegatów następujące wnioski:

I. „Z funduszu zysków z r. 1891 przeznacza się 10.000 złr. na rzecz fundacji imienia Tadeusza Kościuszki oświaty ludowej“.

Wnioskodawca w motywach podniósł, że szlachta nigdy nie zrzeknie się przywileju przodowania krajowi tam, gdzie idzie o podniesienie oświaty, tembardziej, że podniesienie oświaty jest związane z interesami Towarzystwa.

Zgromadzenie uchwaliło wniosek powyższy jednomyślnie przez powstanie.

II. Drugi wniosek p. Stanisława hr. Badeniego opiewał: Walne zgromadzenie przyznaje dla wszystkich urzędników, funkcjonarjuszów i sług Towarzystwa, tudzież dla emerytów dodatek jubileuszowy w kwocie równającej się dwumiesięcznej płacy. Wydatek ten przedstawi ogółem sumę 12 tysięcy złr.

I ten wniosek uchwaliło zgromadzenie jednomyślnie.

Następnie przedstawił przewodniczący zgromadzeniu komisarza rządowego, radcę dworu Włodz. hr. Łosia.

Z kolei sprawdzono wybory nowych delegatów, a mianowicie zatwierdzono wybór pp.: Tyszkowskiego Pawła z okręgu dobromilskiego, Komornickiego Stanisława z okręgu Kałusz-Dolina, wreszcie z Bukowiny zatwierdzeni zostali jako delegaci: Grzegorz Bogdanowicz, Gustaw Marin, dr. Stefan Stefanowicz i jako zastępcy: Stanisław hr. Jabłonowski, baron Andrzej Kapri i Antoni Kochanowski (junior).

Sprawozdanie dyrekcji za rok 1891 (podane przez nas przed kilku dniami) przyjęto do wiadomości bez czytania.

Prezes dyrekcji p. Dembowski, zabierając głos odnośnie do sprawozdania, uprasza o ogólne upoważnienie dla dyrekcji do ustanawiania kursu do odbioru przez Bank dla krajów koronnych listów zastawnych z nowo wydawanych pożyczek pochodzących.

Nadto wyraził prezes dyrekcji imieniem urzędników podziękowanie Zgromadzeniu za uznanie ich pracy.

Z kolei przyszło na porządek dzienny sprawozdanie dyrekcji względem etatu, ustawy służbowej i funduszu emerytalnego dla urzędników Towarzystwa.

Del. Męciński imieniem komisji rewizyjnej, proponował odroczyć załatwienie tej sprawy do roku przyszłego, ze względu, że brak czasu stoi dziś na przeszkodzie strutynowaniu przedłożenia, sięgającego bardzo głęboko w ustrój budżetu Towarzystwa. Zarazem pragnął mówca, ażeby przedłożenie dać do załatwienia komisji rewizyjnej, iżby odpowiednie wnioski przedłożyła w roku przyszłym.

Del. Ujejski zgadzając się na odroczenie, wnosił wybranie osobnej komisji etatowej dla tej sprawy.

Del. Abrahamowicz Dawid, wdając się w krytykę szczegółowych postanowień przedłożenia dyrekcji, zgodził się z wnioskiem komisji rewizyjnej, o odroczenie.

Del. St. hr. Badeni poparł wniosek o wybór osobnej komisji etatowej.

Wiceprezes dyrekcji p. Stanisław Gniewosz polemizował z p. Abrahamowiczem i p. Męcińskim, i żądał doraźnego załatwienia przedłożenia dyrekcji.

W dalszej dyskusji zabierali głos pp. Struszkiewicz, Włodz. Kozłowski (za odroczeniem sprawy, i wyborem komisji etatowej z przybraniem kilku członków komisji rewizyjnej), wiceprezes Gniewosz i Winnicki, poczem uchwalono:

Sprawę odroczyć do roku przyszłego, i elaborat dyrekcji przekazać osobnej komisji z pięciu członków. Celem porozumienia się co do wyboru tej komisji, zawieszone zostało posiedzenie o godz. w pół do 1 w południe.

W pierwszem głosowaniu wybrani zostali do komisji etatowej pp. Abrahamowicz, Kozłowski Włodz., St. hr. Badeni, dr. Wrotnowski i p. Męciński.

Ponieważ głosowanie odbyło się nieformalnie, gdyż nie wywoływano delegatów po nazwisku, lecz oddawano kartki, kiedy kto chciał, przeto założył p. Męciński protest przeciw ważności wyboru, a zgromadzenie uchwaliło głosować ponownie.

W drugiem głosowaniu formalnem, ciż sami delegaci do komisji rewizyjnej wybrani zostali. Godzina 2 posiedzenie trwa dalej.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Kunegundy ces.; jutro: Kazimierza królewicza.

Rocznice:

Król Stefan Batory nietylko dzielnością oręża wsławił swoje imię i Polsce się zasłużył, ale bystrym umysłem wytknął szeroką drogę dla reform, które już wówczas były konieczne, żeby utrwalić byt Polski i wzmocnić organizm narodowy. Gdyby nie zawczesna śmierć tego nieopospolitego króla, byłyby niezawodnie inne dziś losy i Moskwy i Polski. Byłby dokonał rozpoczętego dzieła złamania w zawiązku wyrastającego olbrzyma moskiewskiego, byłby wydarł z korzeniem kiełkujące anarchje w Polsce i uchronił nas od późniejszego rozbicia. W całej działalności swej opierał się król Stefan na szlachcie, bo ona była najskłonniejszą do ofiar częścią narodu, ale też szanował i senat, aczkolwiek nie dozwalał mu nigdy przewagi nad swoją wolą. Do służby wojennej począł też powoływać nie szlachtę. Najwaleczniejszych z pomiędzy „plebejów“ wynosił liczniej, niźli poprzednicy, do stanu szlachectwa; w ten sposób zyskiwała siła obronna państwa i coraz szersze kręgi narodu mogły być stopniowo wdrażane do życia politycznego. Prócz powiększenia i ulepszenia siły zbrojnej Stefan zaprowadził także pewne ulepszenia w skarbowości. Tak on, jak i Zamojski myśleli też o poprawie sposobu elekcji.

Najważniejszem dziełem reformy za Batorego były trybunały. Sądy sejmowe pod przewodnictwem króla odbywane, a będące najwyższą instancją sądową, nie mogły już oddawna podołać mnóstwu spraw, jakie do nich wpływały. Już Sejmy egzekucyjne domagały się daremnie koniecznej z tego powodu reformy sądownictwa a podczas bezkrólewia szlachta sama pontwarzała sobie po województwach sądy najwyższej instancji. *To też na Sejmie warszawskim dnia 3 marca 1578 ustanowiony trybunał dla korony*, a w trzy lata potem dla Litwy. Trybunały podnosiły powagę i godność sądownictwa, ukróciły wiele nadużyć. Złożone one były z deputatów przez sejmiki wybranych, tudzież z duchownych, wysłanych przez kapituły do spraw kościelnych. Odbywały zaś dwie półroczne kadencje trybunał koronny naprzemian w Piotrkowie dla Wielkiej, w Lublinie dla Małej Polski, litewski zaś kolejno w Wilnie i w Grodnie. Były one najwyższą instancją w sprawach cywilnych. Sprawy karne odnoszą się do czci i życia pozostały jak dawniej królewskim sądom sejmowym.

Wiadomości kościelne. W kościele OO. Reformatów ku czci św. Kazimierza, królewicza Polski i Litwy, rozpoczęło się w dniu wczorajszym 40 godzinne nabożeństwo, trwające trzy dni a to w następującym porządku: codziennie o godzinie $5^1/_2$ rano wystawienie Przenajśw. Sakramentu, poczem Msza św. śpiewana, o godzinie 9 wotywa, o $10^1/_2$ suma z kazaniem. Nieszpory zaś o godz. $5^1/_2$ z kazaniem, poczem błogosławieństwo.

We wszystkie piątki wielkiego postu odprawiać się będzie nabożeństwo ku czci Najsłod. Serca Jezusowego, po południu zaś o godz. 4 Stacje Jerozolimskie, poczem Różaniec św.

We wszystkie niedziele o godz. $3^1/_2$ nabożeństwo pasyjne z kazaniami.

Popielec. Wczoraj we wszystkich kościołach parafjalnych dopełniono posypywania głów popiołem. Mnóstwo osób pospieszyło na tradycyjny ów akt, który przypominając wszystkim, że tylko z prochu powstaliśmy i prochem jesteśmy.

W Kasynie wojskowem zakończono karnawał świetnym wieczorkiem w ostatni wtorek. Około sześćdziesiąt par uwijało się z werwą po pięknej, eleganckiej sali. Chwacki mazur, jak szarża ułańska, unosił, zachwycał; porucznik Wolkner kierował nim znakomicie, bez owych nudnych zazwyczaj ustawiań, co tyle zabierają czasu. Figury malownicze, a ożywiające, nie doznały spoczynku, wytchnienia, ogarniały tanecznym zapałem nawet siwiejących jenerałów. W tem bije dwunasta i... ucichła muzyka, towarzystwo zeszło do sal restauracyjnych, gdzie przy rybie, kawiorze i serach zaczęły się tylko wspomnienia karnawałowe. Z całą przyjemnością notujemy najmilsze wrażenia, których publiczność cywilna, przez Kasyno zaproszona, doznawać musi. Oto wszędzie najlepszy ton, elegancka, uprzedzająca grzeczność, serdeczność dla gości, silenie się wszystkich, by z cywilnymi mówić jak najwięcej, i jak najlepiej po polsku; komenda w mazurze polska. Są to najwyborniejsze środki do wytworzenia towarzyskiej harmonji między światem wojskowym i cywilnym, harmonji potrzebnej, pożądanej, a dyktowanej przez dzisiejsze stosunki. Tak odmienne od owych dawnych „harcopfowych“, zapewne już na zawsze pogrzebanych.

Z Uniwersytetu. P. Władysław Lucjan Patkiewicz, rodem z Wojnicza w Galicji, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień dra praw.

Z Koła artystyczno literackiego. W piątek, dnia 11 b. m., odbędzie się w lokalu Koła wielki wieczór muzykalny, urządzony przez pp. Galla i Barabasza. Na obfity i wielce urozmaicony program wieczoru złożą się najwybitniejsze siły Towarzystwa muzycznego i konserwatorjum. Z profesorów przyrzekli współudział: pp. Domaniewski, Singer i Stingl.

Członkowie Koła przybyć mogą w towarzystwie pań.

W dniu 16-go b. m. odbędzie się raut, na którym p. Maurycy Sieber wygłosi odczyt: „O hymnach ludowych i narodowych.“ Odczyt ilustrowany będzie śpiewem chóralnym, oraz grą na fortepianie i fisharmonji. Muzycznej części rautu dopełni współudział utalentowanej śpiewaczki, p. Sinkiewiczowej.

Juljusz Kossak,
prezes Koła.

Pogadanki naukowe. W „Związku literackim“ odbywać się będą każdego piątku pogadanki literackie i artystyczne.

Pierwsza pogadanka odbędzie się jutro dnia 4 b m. o godzinie 7 wieczorem. Mówić będzie dr. Feliks Koneczny, adjunkt Akademji Umiejętności na temat: „Dla czego w Polsce nauki nie kwitnęły“.

Zgromadzenie nauczycieli i nauczycielek szkół miejskich. Wczoraj zebrali się nauczyciele tutejszych szkół ludowych, aby wysłuchać sprawozdania delegatów wysłanych do posłów sejmowych, zamieszkałych w Krakowie, w celu uproszenia ich o zajęcie się sprawą polepszenia bytu nauczycieli przez wyjednanie dodatku na mieszkanie, którego, jak wiadomo, tylko nauczyciele szkół krakowskich i lwowskich nie mają. Sprawozdanie zdawali delegaci pp. Pająk, Brochocki i Filiński z otrzymanych odpowiedzi od posłów.

Następnie po dłuższej dyskusji uchwalono na razie nie wysyłać do Lwowa specjalnej delegacji, lecz wystósowaną petycję do Sejmu krajowego oddać JE. drowi Zolłowi i uprosić go, aby raczył łaskawie przyjąć patronat całej tej sprawy. Wkońcu postanowiono, że jeżeli okaże się konieczna potrzeba wysłania deputacji do Lwowa, to takową się wyśle w czasie obecnej kadencji sejmowej. Na tem zakończono posiedzenie.

Odczyt dyrektora Jana Rottera, urządzony staraniem komitetu redakcyjnego *Czasopisma technicznego* a traktujący „O rysunku postaci ludzkiej“ odbędzie się w piątek dnia 4 marca b. r. o godzinie 6 wieczorem. Dochód z odczytu przeznaczonym jest na wydawnictwa techniczne.

Zebranie męzkie z wieczerzą, urządzone staraniem członków czynnych Tow. muzycznego, odbędzie się dziś wieczorem w salach Towarzystwa.

Posiedzenie połączonych sekcyj w sprawie rozpoczęcia budowy koszar obrony krajowej w ul. Siemiradzkiego odbędzie się dziś w sali radnej magistratu, poczem sprawa ta oddaną zostanie do uchwały Rady miejskiej.

Komenda twierdzy domaga się od gminy m. Krakowa lepszego utrzymania gościńców w obrębie miasta.

Maruderzy. Onegdaj dopełnili tak zwani maruderzy dopiero wieczorem aktu ślubnego. Par, które na ostatnią chwilę św. obowiązek zostawiły, było we wszystkich kościołach krakowskich przeszło 40.

Obowiązki sekretarza prezydjalnego w magistracie, w miejsce tymczasowo urlopowanego p. Teodora Kosińskiego, objął dr. Lgocki, aplikant magistratu.

Klocki. Długi tegoroczny karnawał zakończony wczoraj posypaniem głów popiołem, został dla wielu starych kawalerów i kapryśnych panien na długo pamiętny. Oto wczoraj przed południem wiele osób, które poprzysięgły żyć do zgonu w celibacie, udekorowane zostały tradycyjnemi klockami. Gromadka paupröw zawzięła się widocznie na te stare sieroty społeczne, przypinając im odpowiednie emblematy w postaci główek śledziowych, lalek z kartonu, marchwi i t. p. klocków. Osoby udekorowane, niewiedząc o przypiętym orderze na plecach, pobudzały przechodniów do głośnego śmiechu.

Próba z granatami, gaszącemi ogień. Wczoraj o godzinie wpół do 6 wieczorem odbyła się w pralni domu l. 24 przy ulicy Batorego, próba z granatami, przeznaczonemi do gaszenia pożarów wewnątrz mieszkań. Próba dokonana wobec delegata krajowego Związku Straży ochotniczej pożarnej p. Miczyńskiego, przedstawiciela Straży ogniowej miejskiej, oraz delegata Towarzystwa Ubezpieczeń, powiodła się zupełnie.

Najtrudniejszy do ugaszenia ogień, t. j. stos drzewa do połowy przepalony, za wrzuceniem jednego granatu ugasił w jednej chwili wznoszący się płomień. Inne łatwiejsze próby wydały również rezultat dodatni. Obecni przy tychże eksperymentach, wyrazili p. Ignacemu Odrowąż-Wysockiemu, wynalazcy tych granatów, swoje uznanie.

A propos Tucha. Nie znam owego pana Tucha, o którym w naszej reprezentacji miejskiej powiedziano, że jedynym jest w Krakowie malarzem, godnym uznania, więc nie mogę oceniać jego zdolności. Ale stanowczo muszę wyrazić zdumienie, że reprezentacja miejska pozwoliła na wyrok niesprawiedliwy, odmawiający zdolności malarzom naszym. Miałem sposobność używać do prac wcale trudnych malarza tutejszego p. Teodora Nowakowskiego z ul. Długiej l. 34. Wykształcony w Niemczech, pracował w Dreźnie i Poznaniu, zkąd jako wygnaniec Bismarkowski do Krakowa się schronił. Nie nadużywam pisma Waszego, dla czynienia pospolitej reklamy p. Nowakowskiemu, ale w imię prawdy i sprawiedliwości muszę oświadczyć, że krzywdę i to wielką wyrządziłoby się p. N., gdyby mu się odmawiało stanowiska pierwszorzędnego majstra malarskiego, który bez Berlińczyków i Wiedeńczyków, wykonywa roboty pod każdym względem wybornie, a rzetelnie i punktualnie. — Przepraszam, że Wam zająłem miejsce tą notatką napisaną ze względu na prawdę i sprawiedliwość.

P.

Z teatru. Dziś dają po raz trzeci świetną komedję Szekspira „Wesołe kumoszki windsorskie“, komedję, którą nasi artyści tak dobrze grają. Słyszeliśmy, iż się dzisiaj wybiera na przedstawienie bardzo wiele osób. W sobotę na benefis p. Kałużyńskiej daną będzie sensacyjna sztuka, p. t. „Roznosicielka chleba“.

Roboty brukarskie rozpoczęte w przeszłym tygodniu, zostały z powodu mrozu na pewien czas wstrzymane.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo: „Świetna Redakcjo! Na podstawie §. 19 ustawy prasowej, upraszam o jak najrychlejsze umieszczenie niniejszego sprostowania.

„W numerze 56 „Kurjera Polskiego“ z dnia 25 lutego b. r. zamieszczono w artykuliku kronikarskim, zatytułowanym „Żydowska arogancja“, wzmiankę, jakobym miał żądać od p. kierowniczki szkoły XIV, ażeby usunięto krucyfiks, znajdujący się w klasie, gdzie nauka religji mojżeszowej się odbywała. — Ponieważ wzmianka ta nie zgadza się z prawdą, przeto mam zaszczyt oświadczyć, że w bieżącym roku wcale nauki religji w szkole XIV nie udzielam; sam zaś, gdzie uczę, usunięcia krucyfiksu nie domagałem się nigdy.

Z winnym szacunkiem
Manasse Metallmann
naucz. rel. mojż. w szk. miejsk.“

Nieszczęśliwy przypadek. We środę, dnia wczorajszego, najechał dorożkarz nr. 51 tak nieszczęśliwie chłopaka z fabryki drożdży p. Czesaka w Krakowie, że chłopiec został wozem pokaleczony. Przyczyną wypadku jest nieuwaga dorożkarza.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 3 marca: *Wesołe kobiety z Windsoru*, komedja w 5 aktach Szekspira.

W sobotę 5 b. m. na dochód Anny Kałużyńskiej po raz pierwszy: *Roznosicielka chleba*, (La portense de pain), dramat w 5 aktach pp. Montepin'a i Dornay'a.

W niedzielę 6 b. m. po raz drugi: *Roznosicielka chleba*, (La portense de pain), dramat w 5 aktach pp. Montepin'a i Dornay'a.

Ostatnia poczta.

Budapeszt 1 marca. *Budapesti Hirlap* pisze o prawdopodobnem przesileniu w ministerstwie honwedów. Br. Geza Fejervary ustąpić ma z gabinetu; rada ministerjalna powtórnie miała się już zajmować wyborem jego następcy. Minister honwedów chce podobno powrócić do linji i objąć, stosownie do rangi, komendę korpusu. Wskutek tego ma on złożyć mandat okręgu fortecznego w Budzie. Wszystkim tym wiadomościom zaprzeczają ze strony kompetentnej. Baron Fejervary nigdy nie myślał o ustąpieniu a tylko wskutek jego choroby obecnej mogła powstać podobna bajka. W kołach poinformowanych z naciskiem zapewniają, że nie zajdą żadne zmiany w gabinecie.

Berlin 1 marca. Na zapytanie jednego ze swych gości, odpowiedział książe Bismarck słowami piosnki burszowskiej, że gdyby chciał wziąć udział w obradach Izby panów, musiałby być nierozumnym. *(Da musst ich doch ein Esel sein, ein Kerl, als wie ein Rind.)*

Berlin 1 marca. Ludzie, którzy osobiście słyszeli ostatnią mowę cesarza Wilhelma twierdzą, że powiedział on, iż ze strony północnej spotykają rząd różne zarzuty, co dowodzi, że miał on na myśli księcia Bismarcka i jemu powiedział, że może opuścić Niemcy, jeżeli z rządu niezadowolony. Jak więc już zaznaczyliśmy, nie wolno słów cesarskich stosować do wszystkich opozycjonistów.

Bukareszt 1 marca. Obecnie, gdy znanym już jest wynik wyborów uzupełniających, zgromadzenie nowej rumuńskiej Izby przedstawia ciekawy obraz. Zdaje się być pewnem, że ze 150 mandatarjuszów partji rządowej, należeć będą dwie trzecie do grupy Catargiu i Manu-Lahovarego. Jedna trzecia zaś pójdzie w kierunku ściśle junimistycznym. Z 33 krzeseł opozycji przypadają 23 na stronnictwo narodowo-liberalne, 7 na tak zwanych niezawisłych, a po jednem przypada na Vernescianów, na radykalnych i socjalistów.

Rzym 1 marca. W kołach watykańskich krąży pogłoska, jakoby car zniósł zakaz zabraniający teologom studjowania za granicą o tyle, że wolno im wstępować do kolegjum polskiego w Rzymie.

Lwów 2 marca. Dziś o godzinie 11 rozpoczęły się obrady Towarzystwa gospodarczego. Zgromadzenie zagaił ks. Adam Sapieha, wyraziwszy obecnemu namiestnikowi podziękowanie za zaszczycenie obrad swą obecnością. Następnie podniósł przewodniczący, iż Towarzystwo wzmocniło się o 149 członków, mimo to skonstatował apatję rolników dla spraw rolniczych i to właśnie tych, którzy posiadają majątki. Pamięć Pawła Stalmacha uczczono przez powstanie. Sprawozdanie z czynności przyjęto do wiadomości i przystąpiono do obrad nad kwestją podniesienia chowu bydła rogatego w kraju. Na dzisiejszem zgromadzeniu Tow. kredytowego uchwalono przyznać dodatki osobiste prezesowi Dembowskiemu 2000 złr., wiceprezesowi Gniewoszowi 1000 złr., dyrektorowi Rozwadowskiemu 500 złr. Członkiem Rady nadzorczej wybrano Lekczyńskiego, a zastępcą Kozickiego. Nastąpiło sprawozdanie o petycjach. Obrady będą dziś zamknięte. (*Czas*).

Wiedeń 2 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza, że dyrekor seminarjum nauczycielskie go we Lwowie Zygmunt Sawczyński i tajny radca ks. Jerzy Czartoryski zamianowani zostali członkami galicyjskiej Rady szkolnej krajowej na najbliższe trzechlecie.

Berlin 2 marca. Sejm pruski obradował nad etatem komisji kolonizacyjnej. Czarliński występował przeciwko ustawie, na której opiera się działalność komisji, ponieważ psuje ona harmonję w pośród ludności i ma na celu zagładę Polaków. Minister rolnictwa Heyden oświadczył, że ustawa bynajmniej nie ma na celu zagłady Polaków, lecz zmierza do wzmocnienia żywiołu niemieckiego. Puttkammer z Pławi ubolewał, że rząd zajął świeżo znowu chwiejne stanowisko wobec Polaków, którzy się pomimo tego do Niemców nie zbliżyli. Minister odpiera ten zarzut oświadczeniem, że rząd czyni, co może, w celu zbliżenia obu narodowości. Ostatecznie etat przyjęto.

Kolonja 2 marca. Przeciwko *Köln Ztg.* wdrożone jest postępowanie karne z powodu artykułu o ostatniej mowie cesarza Wilhelma.

Filipopol 2 marca. Pogrzeb Wulkowicza odbył się przy współudziale księcia, ministrów, ciała konsularnego i bardzo wielu deputacyj ze wszystkich stron Bułgarji. Na cmentarzu mowę wypowiedział profesor gimnazjalny, Szopow. Jakkolwiek ciężko — mówił — została dotkniętą Bułgarja utratą zamordowanego, zyskuje ona na tej śmierci moralnie przez to, że zbrodnia podnieci uczucia patrjotyczne w całym kraju i umocni sympatje dla Bułgarji wpośród cywilizowanej ludzkości.

Hamburg 2 marca. *Hamburger Nachrichten* podaje ciekawe, jakkolwiek nie wiadomo o ile wiarogodne szczegóły o podróży księdza Ledóchowskiego, byłego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego a obecnie kardynała do głównej kwatery wojsk pruskich w Wersalu. Rząd wezwał go tam, aby skłonił biskupów francuzkich do wpływania na ludność w duchu pokojowym, w zamian za co rząd pruski przyrzekał Papieżowi pomoc w Rzymie. Ks. Ledóchowski, według hamburskiego dziennika, nawiązał stosunki z biskupami francuzkimi, ale rokowania z nimi nie odniosły skutku pożądanego przez Prusy, które więc ze swej strony odmówiły Papieżowi pomocy przeciw rewolucyjnemu rządowi włoskiemu.

TELEGRAMY.

Gabinet francuzki.

Paryż 3 marca. Gabinet Loubeta złoży w Izbie oświadczenie, w którem ozna mi: że uznaje konkordat, nie będzie popierał projektu ustawy o stowarzyszeniach, pokoju wewnętrznego bronił, a zawierając sojusze, starać się będzie o utrzymanie pokoju zewnętrznego.

Polepszenie doli urzędników.

Wiedeń 3 marca. Członek Koła polskiego dep. Lewakowski, był na audjencji u ministrów hr. Taaffego i dra Steinbacha, aby im przedstawić smutną dolę niższych urzędników, zwłaszcza w Galicji. Obydwaj ministrowie zaręczali, że wielce się troszczą o los urzędników, a rząd już w najbliższym czasie przedstawi Radzie państwa projekt ustawy o stałem podwyższeniu pensji niższych urzędników.

Upaństwowienie aptek.

Berlin 3 marca. Sejm pruski zajmował się wczoraj sprawą upaństwowienia aptek. Gdy przyszło do głosowania okazało się, że w Izbie brak kompletu. Książe Carolath zaproponował więc zmianę regulaminu aby utrudnić podawanie w wątpliwość zdolności Izby do powzięcia ustaw.

Zagrożony dziennik.

Wiedeń 3 marca. Wszyscy redaktorowie *Deutsche Ztg.* wypowiedzieli wydawnictwu dalszą służbę. Dziennik wymieniony zapewne upadnie, ponieważ klub lewicy, którego jest organem, nie zdołał zebrać potrzebnych na utrzymanie pisma funduszów.

Ruch robotniczy.

Berlin 3 marca. W Hannowerze powtórzyły się rozruchy pozbawionych pracy robotników. Skoro przecież burmistrz przyrzekł dostarczyć pracy, wszystko się uspokoiło.

Lipsk 3 marca. Tysiące robotników zebrało się na łąkach przed Lipskiem, aby następnie wkroczyć do miasta. Z powodu zawiei śnieżnej oraz dzięki łagodnej perswazji dyrektora policji, rozeszli się manifestanci.

Podrożenie węgla.

Londyn 3 marca. Cena węgla kamiennego ciągle idzie w górę.

Praga 3 marca. U namiestnika Czech, hr. Thuna, odbył się wieczór, na który przybyli także: arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este, arcyksiężna Marja Józefa, małżonka arcyksięcia Ottona, który obecnie bawi w Pradze.

Budapeszt 3 marca. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji budżetowej Izby posłów. Zajmowano się ponownie budżetem na rok 1892. Helfy i Pazmandy wyrażają powątpiewanie czy zeszłoroczne roboty mogą być dla obecnego parlamentu obowiązujące. Szapary, Pulszky i Szell wykazują, że te wątpliwości są bezpodstawne. Pazmandy ubolewa, że tak mała liczba Węgrów znajduje zatrudnienie w urzędzie spraw zewnętrznych i porusza kwestję wspólnego herbu. Szapary i Szögyenyi powołują się na oświadczenie ministra spraw zewnętrznych, który sam ubolewa, iż tak mała liczba Węgrów wstępuje w służbę urzędu spraw zewnętrznych. Sprawa wspólnego herbu jeszcze nie załatwiona. Podczas dyskusji nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, uznaje hr. Szapary konieczność wznowienia żandarmerji.

Belgrad 3 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Skupczyny wniósł Katicz podczas rozpraw budżetowych o skreślenie pozycji „pensje“. Wniosek ten poparty przez 35 deputowanych, upadł. Ponieważ jednak Katicz wyraźnie występuje przeciw rządowi przewiduje przesilenie gabinetowe. Utworzenie nowego gabinetu powierzonoby prawdopodobnie Gruiczowi lub Vuiczowi.

Nowy Jork 3 marca. Tutejszy *Herald* odebrał z Valparaiso wiadomość, że ministrowie spraw zewnętrznych, wojny i marynarki podali się do dymisji. Mówią, że uczynią to jeszcze inni członkowie gabinetu. Powodem przesilenia jest różnica zapatrywań na projekty ministra skarbu, zmierzające do uregulowania stosunków finansowych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża
z dnia 1 marca 1892 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·65 11·25	10·50 11·05	10 30 —·—
Żyto	9.35 9 70	9·15 9 50	9 — 9 60
Jęczmień	6·40 —7·75	6·— —7·25	6·— —7· 5
Owies	7·30 —7·75	6 50 —7·15	6·25 7 —
Groch	6·50 18·—	6·— 7 —	6·— 11·—
Wyka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	11·—12·50	11·—12 50	10 90 12·40
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	52 —75·—	50·—74·—	46 —74·—
Konicz biała	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 50·— do 65·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 21 do 21·50 zł.

Usposobienie spokojne.

NADESŁANE.

Wszystkich pp. Prenumeratorów, którzy nie otrzymali jeszcze „premjum noworocznego“, uprzejmie prosimy o nadesłanie 15 cnt. markami pocztowemi do Administracji „KURJERA POLSKIEGO“ na przesyłkę poleconą.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 470(90-)

Rodowita francuzka poszukuje posady, do języka francuzkiego i gry na fortepianie, za bardzo przystępnemi warunkami: Adres: Ul. Lubicz, Nr. 3, II. piętro. 598(2-3)

Doniesienia rozmaite

Fortepjan Schweighofera, krótki, za cenę 220 złr. i dwie cytry nowe, są do sprzedania w składzie fortepjanów B. Gabryelskiej Kraków. Rynek. Krzysztofory. 584(2-?)

Akademik lub student, szkół średnich, znajdzie umieszczenie z usługą i wiktem. Wielopole, l. 10, I. p.

Dom piętrowy od strony południowej, z ogrodem, przy ul. Szlak 32, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość tamże u właściciela, u którego ruchomości są także do nabycia. 5-1(2-3)

Lokale

Pokój na wysokim parterze z wiktem do wynajęcia od 1 marca Plac Matejki, Nr. 5. Wiadomość u stróża. 568(6-)

Dwa pokoiki z kuchnią, lub przedpokojem, na II piętrze, do najęcia od 1 kwietnia. Ul. Szewska, Nr 7. 596(-?)

Trzy pokoje z kuchnią, od frontu na III. piętrze każdego czasu do wynajęcia. Ul. Florjańska, Nr. 3. 60?(2-6)

Trzy pokoje, kuchnia, strych i piwnica, do wynajęcia na Podgórzu, od 1 kwietnia b. r., na I. piętrze od frontu, pod Nr. 103. Wiadomość w aptece na Podgórzu. 595(?-3)

NOWO URZADZONY

Magazyn Konfekcji Damskiej

specjalnie 104(2-6)

Ubiorów dziecinnych w wielkim wyborze

poleca

MARJA BOURDON, ulica Szewska, Nr. 19, parter.

Zamówienia wykonują się natychmiast.



Oryginalne **grabiarki** (Tigry) Stoddarda w Ohjo, w Ameryce, z siewnikami do koniczyny i bez tych że, **siewniki** ręczne uniwersalne amerykańskie, siewniki ręczne kupkowe do buraków, siewniki do rzepaku, siewniki szeroko rzutne i rzędowe, **maszyny** do czyszczenia koniczyny, pługi wszelkiego gatunku, brony i wszelkie inne maszyny i narzędzia gospodarcze najlepszej konstrukcji i najtaniej, poleca

J. B. PRÜWER, Kraków, Florjańska 32.

O rychłe zamówienia prosząc. 114(6-6)

!!Sensacja!! !!Sensacja!!

Ważne dla rodzin obcych i tutejszych.

PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA CZERMAKA

Wielkie międzynarodowe Przedstawienia.

Pierwszy występ 1?(?-?)

Śpiewaczki wiedeńskiej LUDWIKI ZIKA

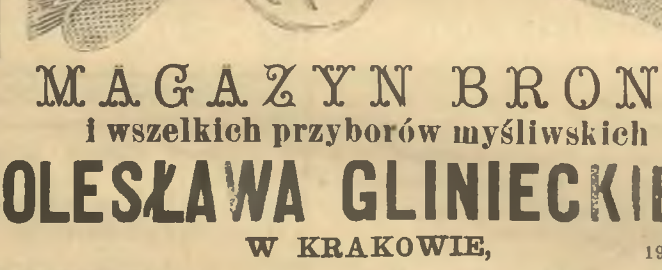
i komika H. BITTNERA.

!!!Nowość!!! Po raz pierwszy **!!!Nowość!!!**

Partja Klabriasza

Wielka komiczna sensacyjna scena. Przedstawiona w Peszcie 500, a w Wiedniu 470 razy z niesłychanem powodzeniem. Program zupełnie nowy. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp **40** centów.

Na Sezon! Na Sezon!



MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

W KRAKOWIE, 19?9(25-?)

zaopatrzony został w wszelką **broń myśliwską,** najdoskonalszych i najnowszych systemów, z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich, sprzedaje takową po najdokładniejszem wypróbowaniu, pod wszelką gwarancją, po cenach bezkonkurencyjnych, a mianowicie:

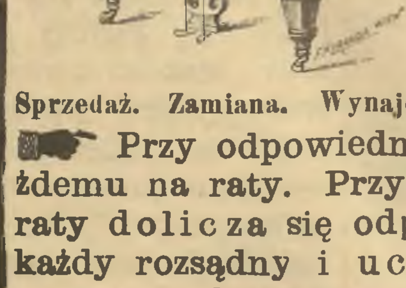
Strzelby odtylcowe (wyrób belgijski) systemu Lefaucheux, od złr. 18. **Strzelby** odtylc. syst. Lancastra, od złr. 25. **Strzelby** Hammerless, **Strzelby** 1-kkości pióra (Fusil plume), **Strzelby** iglicowe, syst. Teschnera, Dreyzego i t. p. Bogaty wybór **rewolwerów** wszelkiej konstrukcji, od złr. 3·50 do złr. 85.

Patrony do wszystkich systemów broni, w ośmiu gatunkach, **Twardośrut, Kule** expansiwne, okrągłe i tożkowe, **Przybitki** tektorowe i filcowe.

Wszelkie możliwe **przybory i przyrządy** do strzelb, robienia patronów, noszenia zwierzyny, dla naganek i t. p. **Przybory** do szermierki, wyroby skórzane, najnowszy fason **kurtek** myśliwskich, **buty** z filcu i gumi, **czapki, rękawiczki** i t. p.

Łaskawe zlecenia uskuteczniam odwrotną pocztą.

Cenniki illustrowane wysyłam na żądanie bezpłatnie.



Bez blagi!

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

fortepianów pianin i fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

w Krakowie,

ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. 1893(10-10)

BEZ BLAGI!

NOWY MAGAZYN

MEBLI

przy ul. Wiślnej, l. 3, 1876(36-?)

w lokalu dawnej Spółki zjednoczonych stolarzy.

Wyroby tapicerskie Ludwika Chomiaka, poleca w wielkim wyborze: gotowe garnitury, wyścielone trwale, gustownie, z materjału w najlepszym gatunku, także i niewyścielone w różnych najświeższych fasonach, oraz gotowe materace włosienne i wkłady sprężynowe i. t. d. Podejmuje się wszelkich urządzeń dekoracyjnych, tapetowania pokoi, wyklejania materją, dywanami, prześcielania starych mebli i robienia stór, w miejscu i na prowincji, po cenie możliwie najniższej. Próbi materji, rysunki mebli i dekoracji na żądanie wysyła się franco.

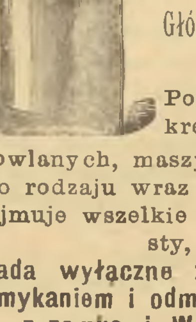
Wyroby stolarskie Władysława Duvala, odpowiadają wszelkim wymogom specjalnego meblarstwa, gustownie, trwale budowane, z suchego drzewa, są w znacznym wyborze na składzie.

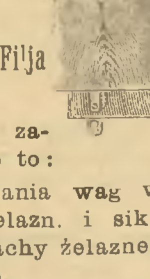
Tak znajdujące się na składzie, jakoteż i zamówione, co do powyżej wymienionych zalet, jak również i cen nizkich, mogą współzawodniczyć z najlepszemi zakładami wiedenskiemi. Dla pp. właścicieli domów polecam szafki na listy mieszkańców gotowe i zamówienia na nie przyjmuję.

Za rzetelne wykonanie roboty ręczymy.

Polecamy również znajdujące się na składzie antyki i takowe przyjmujemy w komis.

Ludwik Chomiak, tapicer. **Władysław Duval,** stolarz.





ZYGMUNT GĘDZIERSKI.

Pracownia wyrobów ślusarskich

w Krakowie,

Główna Fabryka ulica Długa, Nr. 20; Filja ulica Mikołajska, Nr. 4.

Podejmuje się wszelkich robot w zakres ślusarstwa wchodzących, jako to: budowlanych, maszynowych, regulowania i stęplowania wag wszelkiego rodzaju wraz z ciężarkami, reperacji pomp żelazn. i sikawek. Przyjmuje wszelkie roboty konstrukcyjne, jakoto: dachy żelazne, mosty, cieplarnie, latarnie schodowe itp.

Posiada wyłączne zastępstwo na Galicję Fabryki żaluzyj stalowych z zamykaniem i odmykaniem bez najmniejszego łoskotu, nowo ulepszonych, z zamkami Wertheima; markiz sklepowych z maszynkami naj świeższego wynalazku, kształtu okrągłego i mało zajmującemi miejsca, jedynej na całą Europę firmy L. Robicsek w Wiedniu

Zakłada dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony, naprawia maszyny do szycia wszelkich systemów. Zarazem posiada własnej kompozycji przyrządy zabezpieczające przeciw kradzieży. 1?9 5 10

Obstalunki i drobne reperacje wykonuje szybko i rzetelnie po cenach nader przystępnych.

NAJBOGATSZE W TEKST I RYCINY CZASOPISMO OBRAZKOWE POLSKIE

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY

wychodzić będzie w **roku przyszłym,** jako w piątym swego istnienia, odświeżone i urozmaicone nowemi działami: **politycznym i społecznym,** przy współpracownictwie najznakomitszych sił literackich i artystycznych.

Prenumeratorowie, którzy wniosą wprost do administracyi „Świata" (Kraków, 40. Ulica Florjańska) z góry całoroczną **prenumeratę,** bez pośrednictwa, otrzymają jako premium nadzwyczajne **oryginalny własnoręczny rysunek** jednego z artystów naszych. Prenumeratorowie z prowincji, pragnący z premium tego korzystać powinni nadesłać na opakowanie i przesyłkę rysunku **50 centów** ?0 9(?-)

Prenumerata na „Świat" wynosi:

Rocznie 12 złr.; Półrocznie 6 złr.; Kwartalnie 3 złr

Administracja „Świata": Kraków. 40. Ulica Florjańska.

Istniejący od r. 1874 w Krakowie

Magazyn Mebli

Wielki wybór. Ceny przystępne.

LEONA WIECZORKOWSKIEGO

W KRAKOWIE,

przy ul. Florjańskiej, l. 28, dom J. O. Księcia Lubomirskiego. (Dokąd się przenosi Redakcja „Kurjera Polskiego").

Podejmuje się także wszelkich robót dekoracyjnych, tapicerskich, oraz tapetowania pokoi

Najnowsze żurnale.

Ręcząc za gustowne i sumienne wykonanie, pozostaję z wysokim szacunkiem

Leon Wieczorkowski.

Telegramy: **Kraków, L. Wieczorkowski** 191(2-52)



F. CEMBRONOWICZ

3965 **majster szewski**

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska l. 15

poleca obuwie własnego wyrobu damskie od **3** złr. **25** cnt. i wyżej, Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy.

Barnum, ojciec reklamy,

który umarł niedawno jako miljoner, mówił bardzo często, że swój majątek i swą sławę zawdzięcza jedynie oryginalnej reklamie. Jego dewiza 1632(2-?)

„Droga do bogactw prowadzi przez farbę drukarską",

powinna by być przez dzisiejszy świat handlowy wziętą do serca, szczególniej my w Austro Węgrzech powinniśmy się starać na drodze reklamy popierać interesa naszego przemysłu. W umieszczaniu anonsów tak w tym jak i w innych dziennikach, oraz kalendarzach całego świata, pośredniczy znana zaszczytnie w kraju i za granicą, ekspedycja anonsów **J. Danneberg. Wiedeń I Kumpfgasse 7, Telefon 4022.** Jeneralni reprezentanci najznaczniejszych europejskich książek z rozkładami jazdy jak „Konduktor" „Telegraf Hendschla", **Livret Chaix.** Wyłączna agencja znanego w świecie „Telegrafu Hendschla dla Austro-Węgier, Holandji, Szwajcarji i Włoch **Check Clearing Conto A 807074 c. k. pocztowej Kasy oszczędności.**

Zarząd lasów Przyborów

poczta i stacja Czarna, ma na sprzedaż w r. b. tyk chmielowych świerkowych 100 kop., słupów telegraficznych od 5—20 tysięcy, drzewa kopalnego (6—9 cali) 6—8 tysięcy. ?(21-1)

Mężczyźni

którzy cierpią na osłabienie, mogą zażądać ilustrowaną broszurę Profesora Volta. We wszystkich państwach patentowany galw. elektr. aparat **„Refector"** do samoużycia. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Wygodny do noszenia w kieszeni. Broszury bezpłatnie, z dołączeniem marki 10 cnt. 137(8-26)

THEO BIERMANNS, Elektrotechniker, Wien, I., Schulerstrasse 18.

Gdy mi potrzeba inserować 6(280-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakowane rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją 177(5-20)

Leśnictwo Zassów pod Czarną

I. Nasiona za 1 funt=½ kilo:

Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris) złr.	1.20
„ amer. (P. strobus Weymutha)	3.60
„ czarnej (P. austriaca)	1.20
Świerka	80
Modrzewia	90
Akacji	30
Brzozy	50
Olchy	55
Jesiona	15

II. Sadzonki sosna zwyczajna 1-roczna 50 cnt., sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3-letnich nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne).

Świerk 2, 3 i 4-letni po 1, 1.50 i 2 złr., modrzew 2, 3 i 4 letni po 2, 2.50 i 3 złr., brzoza 3 i 4-letnia 2.50 złr., olszyna 2 i 3 letnia po 2 i 3 złr., akacja 1 i 2-letnia po 2.50 i 3 złr. Crategus (biała cierń na żywopłoty) 10 złr. za **1000** sztuk.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter. 6(24-?)

1891 Dyplom-Honor Zagrz. bski. 1891 Złoty medal Temeszwarski

Kwizdy.

Korneuburgski proszek spożywczy dla zwierząt: **koni, bydła rogatego i dla owiec.** Od 40 lat **z największym skutkiem** używany przeciw: **Jadłowstrętowi i złemu trawieniu.** Dla krów zaś, dla **powiększenia wydajności mleka** Pudełko 70 cnt., ½ pudełka 35 cnt. **Należy zwracać uwagę na markę ochronną** i żądać wyraźnie: **Korneuburger Vieh-Nähr-Pulver.** Dostać można w aptekach i drogueriach. Główny skład: **Franz Joh. Kwizda, c. k. austr. i k. Rumuński nadworny dostawca Korneuburg pod Wiedniem.** 159(2-?)

Zające

w całości lub na części; stosunkowo taniej niż mięso w łowach; sarnine, bażanty, jarząbki, kuropatwy, śnieguły, przepiórki i kwiczoły; 10?(2-20)

BULJON

wyborny wołyński po 2 złr. i nader pożywny własnego wyrobu z dziczyzny rozmaitej i drobiu po 3 złr. ½ kilo;

Pasztet

osobliwy z rozmaitej dziczyzny i drobiu na sposób francuzki wyrabiany zł. 1·50 ½ klo;

Świeże ryby i marynaty

z ryb rozmaitych; wyborowe Grzyby suszone, Masło deserowe i kuchenne;

Szmalec na pączki.

Słonina, Miód lipcowy, Warzywa bocheńskie i Owoce zasuszane;

JABŁKA TYROLSKIE

poleca

KAROL KNORECK i Spółka

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej l. 23.

FEIGLA

fijołkowo-glicerynowe

MYDŁO

po krótkiem użyciu robi **skórę miękką,** delikatną i płeć zawsze świeżą. Pudełko zawierające trzy mydła kosztuje 1 złr. **Feigla Violette de Parme** najlepszy wypróbowany środek, który nadaje bieliźnie przyjemny zapach fijołkowy. Sześć woreczków kosztuje złr. 1.

Dostać można we wszystkich lepszych handlach. 15?(2-17)

Realność

w środku rynku Kleparza położona, z dwoma oficynami nowemi, placem pod budowę, w miejscu dla handlu jedynem, jest każdego czasu do sprzedania. Kapitał 4 do 5000 złr. Wiadomość u **właściciela** na miejscu **Kleparz, Nr. 12.** 180(?-?)

Poszukuje dzierżawy

FOLWARKU

około 100 morgów, dobrze zagospodarowanego w bliskości większego miasta, lub przyjmę posadę rządcy. Zgłoszenia proszę adresować: **A. S. poste-restante,** poczta: **Ustrzyki-Solina.** 43(2-?)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. ?(3-9-)

Bronisław Dobrzański.

Przepisy budownicze i ogniowe,

dla obszarów dworskich i gmin wiejskich w Galicji wraz z orzeczeniami Trybunału administracyjnego

przez

M. ORŁOWSKIEGO

Cena 40 cnt.

Tegoż autora:

Ustawa drogowa,

z wszystkiemi rozporządzeniami późniejszymi i orzeczeniami Trybunału administracyjnego. *(Podręcznik dla nauki i praktyki).*

Cena 80 cnt.

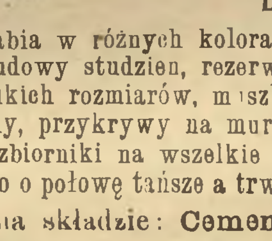
Oba dzieła zostały przez krytykę jaknajprzychylniej ocenione.

Wydania z r. 1891.

Do nabycia w biórze Wydziału powiatowego w Gorlicach, dokąd zaległe należytości za powyższe dzieła przesyłać należy. Książki te można nabyć także w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

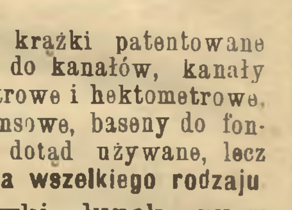


KONCESJONOWANA PIERWSZA KRAJOWA

Fabryka

WYROBÓW BETONOWYCH

Biuro i Skład wszech potrzeb technicznych.



Wyrabia w różnych kolorach i deseniach płyty cementowe i marmurowe, krążki patentowane do budowy studzien, rezerwoarów, dołów kloacznych itp., rynny betonowe do kanałów, kanały wszelkich rozmiarów, muszle pod rynny, nagrobki, słupy graniczne kilometrowe i hektometrowe, schody, przykrywy na murki i na słupy murowane, płyty cokołowe i gzymsowe, baseny do fontan, zbiorniki na wszelkie ciecze — słowem wyrabia wszystko z kamienia dotąd używane, lecz blizko o połowę tańsze a trwalsze niż z piaskowca. **Podejmuje się betonowania wszelkiego rodzaju**

Ma na składzie: **Cement, wapno hydrauliczne, papę, dachówki, łupek, rury steingutowe, posadzki marmurowe, steingutowe, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetyczne, zlewy, maty trzcinowe, materjały przeciw wilgoci i t. d.**

M. ZIELENIEWSKI, INŻYNIER, 19?(2-?)

w Krakowie, Grzegórzki 23.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	116 —	118 —
Marki niemieckie	57 60	58 —
20-to frankówki ważne	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 25	95 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	97 50	98 50
3% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 25
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4½ „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4% „ „ „ „ „ „ [illegible] let.	99 20	100 —

	płacą	żądają
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 40	108 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	100 40	101 10
4½% „ „ „ „ „ „	98 20	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1889 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	211 —	213 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	247 —	249 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	318 —	323 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	29 5?	— —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgierskiego „	12 —	1? —
„ włoskiego „	12	?3 —
Bazylika Buda-Pesztu	6 40	7 40